KURJER ZACHODNI

»ISKRA« ziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 23 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 170.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Berlin pod rządami wojskowemi.

Zamach ujawnił zupełną słabość socjalistów.

BERLIN, 22.7. Komisaryczny rząd Prus usunął w pierwszym dniu swego urzędowania 24 wyższych urzędników, między nimi trzech podsekretarzy stanu, 5 nadprezydentów prowincyj, 6 prezydentów regencji, 8 prezydentów policji

Dowódca okręgu wojskowego Berlin-Brandenburgja, gen. Rundstedt wydał rozkaz do policji aby bezzwłocznie używała broni, gdy zajdzie potrzeba. Policjanci, którym udowodni się niezrobienie należytego użytku z broni będą oddani pod sąd i natychmiast zwolnieni. W drugim rozkazie ogłasza generał Rundstedt, że aresztowani będą wszyscy, ci, przeciwko którym istnieje dostateczne podejrzenie, iż posiadają nielegalnie broń.

Wydaje się pewne, że von Papen przeprowadzi swoje plany bez większych trudności. O sparaliżowanie socjaldemokracji świadczy odezwa zarządu głównego partji, w której mówi się tylko o walce zapomocą kartki wyborczej w dniu 31 lipca i ostrzega się przed prowokatorami, wzywającymi do strajku generalnego. Socjaliści wzywają do spokoju, co świadczy o zupełnej ich słabości. Trudno dziwić się temu i wymagać, by socjaliści wystąpili teraz do zdecydowanej, rewolucyjnej walki przeciwko dekretom prezydenta Hindenburga, którego oni właśnie swoimi głosami wybrali

ARESZTOWANIE KOMENDANTA „SCHUPO“

BERLIN, 22.7. Dziś o godz. 3 rano przed gmach prezydjum policji w Berlinie zajechał samochód z wojskiem. Oficer Reichswehry w towarzystwie czterech szeregowców wkroczył do biura i zameldował się dyżurnemu urzędnikowi, jako delegat komendanta okręgu brandenburskiego, gen. Rundstedta. Następnie, pozostawiwszy jednego z żołnierzy w wejściu, oficer udał się z pozostałymi do mieszkania b. komendanta policji Heimansberga i oświadczył, że go aresztuje.

Heimansberg odpowiedział, że nie ma obowiązku wypełniania rozkazów gen. Rundstedta, wobec czego został wyciągnięty z łóżka i aresztowany.

W dalszym ciągu oficer Reichswehry aresztował majora policji Enke oraz członka „Reichsbanneru“, Karlbergha. Wszyscy są oskarżeni o niestosowanie się do rozporządzeń władz w czasie stanu wyjątkowego i o współdziałanie z organizacją „Żelaznego Frontu“. Aresztowanych przewieziono do gmachu ministerstwa Reichswehry.

BERLIN, 22.7. Dowódca wojskowy Brandenburgji gen. Rundstedt na zasadzie dekretu z dnia 2 lipca zawiesil na przeciąg dni 8 wydawnictwo „8-Uhr Abendblatt“ za zamieszczenie karykatury kanclerza von Papena. Kanclerz jest przedstawiony za stołem biesiadnym, jak popijając szampana podpisuje dekrety wyjątkowe.

Również uległa zawieszeniu komunistyczna „Rote Fahne“. Lokal redakcyjny jest zajęty przez policję.

BERLIN, 22.7. Jutro o godz. 10 min. 30 rano, zbierze się w Lipsku najwyższy trybunał Rzeszy niemieckiej dla rozpatrzenia skargi b. ministrów pruskich przeciwko rozwiązaniu rządu pruskiego. Pozatem będą rozpatrywane skargi rządów: Bawarji, Badenji i Wirtembergji, które również protestują przeciwko wprowadzaniu rządów komisarycznych w Rzeszy Niemieckiej.

Obradom będzie przewodniczył prezes Trybunału. dr. Bumke.

W związku z posiedzeniem sądu policja lipska zarządziła daleko idące środki ostrożności. Wejścia na sale obrad będą ściśle kontrolowane, a gmach sądu ma być obsadzony przez silne oddziały policjantów.



PRZECIW KOMUNISTOM.
Oddział policji berlińskiej podąża do „Domu Liebknechta“, celem przeprowadzenia rewizji i konfiskaty ulotek, nawołujących do strajku generalnego. Oczekiwane jest w Niemczech rozporządzenie, uznające komunistów za partję nielegalną. U góry w rogu Ernest Thälman, przywódca komunistycznej partji Niemiec.

„Powrót do dzieła Bismarka”

Prasa francuska o wypadkach w Rzeszy.

PARYŻ, 22.7. Dzienniki wczorajsze komentują wypadki niemieckie. Ogólny nastrój jest jednakowy, a mianowicie, iż sytuacja jest poważna, wymagająca czujności.

Charles Bonnefon zastanawia się w „Echo de Paris“, jakie stanowisko winien zająć rząd francuski wobec wytwarzającej się sytuacji, „która może stać się groźną dla naszych inżynierów i naszych interesów w zagłębiu Saary; czyż będzie czekał na wypadki? czy też korzystając z prawa, które sobie zastrzegł, wzmocni garnizon, czuwający nad kolejami w okręgu Saary?“

„Naszem zdaniem — mówi Charles Bonnefon — nastała chwila, kiedy, zachowując przezorną postawę wyczekującą, należy przypomnieć Niemcom. iż nie wolno żadnemu oddziałowi regularnemu żołnierzy niemieckich wkroczyć do strefy zneutralizowanej krajów Nadrenji“.

Jacques Bainville w „Liberte“ w artykule zatytułowanym „Powrót do dzieła Bismarcka“, pisze:

„Powtórzono nam, iż Herriot wypowiedział uwagę w Lozannie, że Niemcy są szczególnie monarchiczne, a ekskanclerz Marx, centrowiec katolicki, nie jest szczególnie republikański. To znaczy, iż nie byłoby roztropnie polegać na oporze mas niemieckich. Codzienne zabójstwa na ulicach, posłużyły za motyw jenerałowi v. Schleicherowi, (który prowadzi całą tę akcję) do przeprowadzenia swej akcji. Potrzeba skończenia z gwałtowną agitacją komunistów, jak również i nazich jest przytoczona, jako definitywna racja. W rezultacie, jeżeli się uda Schleicherowi, to ułatwi teren dla ruchu hitlerowskiego, którego użył dla przywrócenia porządku. Chciano restauracji Europy. Będzie się miało najpierw restauracje w Niemczech i to prawdopodobnie Hohenzollernów! A później? Traktat wersalski i granice będą musiały dobrze się trzymać wobec konstytucji, którą Bismark w 1871 kazał ogłosić w imieniu książąt i narodu niemieckiego w tejże samej galerji lustrzanej pałacu Wersalskiego.

Kpt. Orliński

ODLECIAŁ DO ZURYCHU.

WARSZAWA, 22.7. (Tel. wł.) Kapitan Orliński, który przed kilku dniami uległ wypadkowi pod Białaczowem w drodze do Zurychu, nie zaniechał wzięcia udziału w tych zawodach i w dniu 21 bm. wyleciał poraz drugi na aparacie B 8. Aparat ten zgłoszony był również jako jeden z trzech polskich samolotów na zawody w Zurychu.

Dziś kpt. Orliński wystartował z Wiednia w dalszą drogę.

Kpt. Bajan już jest w Zurychu. Ponadto przybył tam mjr. Kwieciński. z ramienia aeroklubu Rzplitej. celem wzięcia udziału w jury.

Zamach hitlerowców

NA DYREKTORA POLSKIEGO BANKU.

BYTOM, 22.7. Niesłychane oburzenie wśród polskiej ludności Śląska opolskiego wywołał, nieudany na szczęście, plan zamachu na dyrektora Polskiego Banku Ludowego w Strzelcach p. Willkowskiego.

Onegdaj przez tylne wejście dostało się do gmachu banku czterech hitlerowców, z których jeden zakradł się do sypialni dyr. Witkowskiego, przypuszczając, że zastanie go już w łóżku. Dyr. Wilkowski na szczęście wyszedł uprzednio do ogrodu i w ten sposób uniknął pobicia przez hitlerowców, a może nawet śmierci.

Wszyscy czterej zostali zatrzymani przez wezwaną policję. Opryszki tłumaczyli się, że zamierzali u dyr. Wilkowskiego przeprowadzić jedynie rewizję, aby stwierdzić, czy nie posiada on broni.

Na czele szajki stał niejaki Margosch, znany awanturnik narodowo - socjalistyczny, który oddawna grozi, że hitlerowcy zdemolują Polski Bank Ludowy i Dom Polski w Strzelcach.

Wyrok w procesie leskim.

Trzy wyroki śmierci!

SANOK, 22.7. Dziś o godz. 8.50 rano rozpoczął się trzeci i ostatni dzień rozprawy.

Przewodniczący sądu udzielił głosu prokuratorowi Ciszkowiczowi, który po krótkiej mowie, reasumując nagromadzone w czasie rozprawy fakty, zażądał ustawowego wyroku t. zn. kary śmierci.

Następnie przemawiał obrońca, poseł Zahajkiewicz, który starał się dowieść, że nie może być mowy o zastosowaniu par. 75.

Z kolei mówił drugi obrońca, dr. Rozenblat. Obrońca ten właściwie mało zajmował się zajściami, a mówił o swobodach obywatelskich.

Jako przedostatni przemówił adw. poseł Baran, który nawiązał do analogicznych rozruchów w powiecie leskim, a mianowicie z roku 1896 i 1930. Pierwszy wypadek miał miejsce w Monasterce, drugi zaś koło Sanoka. W obu wypadkach, dzięki taktowi sędziego Dukieta, nie doszło do rozruchów. Jako ostatni przemawiał obrońca poseł Pilak, który rozwodził się nad nieuświadomieniem mieszkańców powiatu leskiego. O godz. 5 m. 15 pop. sąd ogłosił wyrok, mocą którego **Dunek, Małecki i Madej zostali skazani na karę śmierci, a Pasławski na dożywotnie więzienie.**

Wniosek ministra sprawiedliwości p. Prezydent wszystkim trzem skazanym na śmierć zamienił kare śmierci na ciężkie więzienie.

Samobójstwo zrujnowanego

KUPCA WARSZAWSKIEGO.

W Al. Ujazdowskich w domu nr. 56 w Warszawie, posiadał dwa olbrzymie lokale 54-letni Maurycy Ludwik vel Mojżesz Lejbuś Warszawski, znany kupiec i przedsiębiorca stolicy. Warszawski posiadał dom agenturowy, przedsiębiorstwa budowlane, biuro handlowe, a interesy jego szły świetnie, ciesząc się powszechnem zaufaniem.

W ostatnich czasach wskutek panującego kryzysu Warszawski został zrujnowany i wpadł w tak wielkie trudności fiannsowe, że począł likwidować jedno przedsiębiorstwo po drugiem. Mimo tego groziła mu eksmisja z lokalu, a meble były zajęte przez komornika.

Warszawski wpadł z tego powodu w silny rozstrój nerwowy i niejednokrotnie mówił do znajomych, że nie da sobie rady a jedyne wyjście widzi w odebraniu sobie życia.

Wczoraj około godz. 8 rano mieszkańcy domu zostali zaalarmowani łoskotem spadającego ciała. Na bruku podwórza leżał strasznie zmasakrowany trup Warszawskiego, który rzucił się z okna 4 piętra kamienicy.

O wypadku zawiadomiono Pogotowie ratunkowe i policję, lekarz stwierdził zgon wskutek strzaskania czaszki i ogólnych potłuczeń.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych opadów zwłaszcza na Pomorzu. Dość ciepło. Najpierw słabe wiatry południowe, potem umiarkowane zachodnie i północno-zachodnie.

MOTYWY WYROKU SKAZUJĄCEGO

ZA NAPAD NA A. NOWACZYNSKIEGO.

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił obszerne motywy do wyroku w sprawieo napad bojówkarzy sanacyjnych na Adolfa Nowaczyńskiego w teatrze Polskim. Jak wiadomo, wyrokiem sądu bojówkarz Ryskalczyk został skazany na rok więzienia. W pierwszym rzędzie w motywach Sąd okręgowy rozstrzyga kwestję faktów. Czytamy:

„Oskarżony nie przyznaje się do winy. Przyznał się do dwukrotnego uderzenia Nowaczyńskiego ręką w prawy policzek, wyjaśniając zarazem. że przyczyną tych uderzeń był artykuł Nowaczyńskiego w „Myśli Narodowej". Projekt spoliczkowania Nowaczyńskiego powziął sam, przytem podzielił się nim z dwoma kolegami organizacyjnymi, Kujawskim i Filipikiem, którzy go akceptowali i asystowali przy zajściu, w czasie którego projekt swój wykonał.

PRAWĄ CZY LEWĄ RĘKĄ.

W dalszym ciągu zastanawia się Sąd okręgowy nad tym. czy prawdziwe było twierdzenie oskarżonego, że uderzył lewą ręką w prawy policzek, co miało dla sprawy charakter zasadniczy. Sąd okręgowy w wyniku dłuższych rozważań ustala, że twierdzenie to było kłamliwe.

„Wywód ten — czytamy — znajduje potwierdzenie w zeznaniu świadka Kwarto, który widział, jak oskarżony uderzył Nowaczyńskiego prawą ręką w lewe oko, czy też pobliżu oka, koło skroni. Przekonanie swoje, że Nowaczyński przez oskarżonego uderzony został w lewe oko lub jego okolicę prawą ręką, nie zaś lewą, sąd opiera na tem że jeżeli Nowaczyński stał naprzeciwko oskarżonego lub prawie naprzeciwko, o co mu przecież chodziło, jak z wyjaśnień jego i świadków Kujawskiego i Filipika wynika, by nie być sprawcą nieznanym lub działać z ukrycia, lecz odwrotnie działać twarzą w twarz, to naturalny rozmach i uderzenie prawej ręki da efekt w postaci uderzenia w lewą stronę twarzy, czy głowy uderzonego. Tak więc fakt, że oskarżony uderzył dwukrotnie Nowaczyńskiego prawą ręką w lewe oko lub jego okolice, sąd uznaje za dowiedziony.

ZAGROŻENIE ŚLEPOTĄ.

W dalszym ciągu szczegółów motywów wyroku czytamy:

„Wskutek uderzeń zadanych przez oskarżonego u uderzonego wywiązał się stan chorobowy, lewego oka (ślepego), który zaczął przechodzić na zdrowe dotychczas, prawe oko. Stan ten zagrażał ślepotą prawego oka, wobec czego okazała się konieczną operacja wyjęcia gałki ocznej lewego oka, celem ratowania wzroku w prawem. Mając na uwadze, że Nowaczyński przez czas pewien zagrożony był utratą wzroku w prawem oku, że oko to, jak i lewe chorowało, że musiał się poddawać zabiegom lekarskim, że przebywając w lecznicy nie miał oczywiście wówczas możności prowadzenia swej pracy literata i dziennikarza, uznać należy, że uderzenie zadane przez oskarżonego spowodowały u niego czasowy rozstrój zdrowia, czyli że uderzenia spowodowały ciężkie uszkodzenie ciała.

NAPAD ZNIENACKA.

„Przechodząc do wymiaru kary — głoszą niezwykle ciekawe motywy — sąd miał na uwadze młody wiek, niekaralność i chlubne opinje o oskarżonym jego jego przyjaciół i kolegów: Zapasiewicza, Brodackiego, Grudzińskiego, Broszkiewicza i Garczyńskiego, jego wysokie napięcie ideowe i impulsywność charakteru, ne mógł pominąć jednak i tego, że oskarżony jest człowiekiem inteligentnym i wykształconym, jak mniemać należy z tego, że był studentem. Będąc zaś urzędnikiem województwa Nowogródzkiego, napadu dokonał z całym namysłem i na zimno, co wynika z jego rozmów z Kujawskim i Filipkiem o czasie, miejscu i warunkach w jakich napad zostanie dokonany. że Nowaczyński jest człowiekiem o 31 lat starszym od oskarżonego, co go jednak nie powstrzymało od napadu, że napadł na Nowaczyńskiego w teatrze, czyli w miejscu, gdzie każdy człowiek ma prawo się spodziewać, że tam przynajmniej jego osobie nic nie grozi, że napadł na Nowaczyńskiego znienacka, mając w asyście dwóch przyjaciół, przyczem nadużył w sposób nieświadczący chlubnie o jego rycerskości zaufania, podszedł do Nowaczyńskiego, ukłonił się mu i zapytał: „Czy pan Nowaczyński?", otrzymawszy zaś odpowiedź twierdzącą, uderzył nagle. Sąd daje wiarę oskarżonemu, że poczuł się dotknięty artykułem Nowaczyńskiego, jednak zauważyć należy, że ten działał jawnie, artykuł swój podpisał pełnym imieniem i nazwiskiem, zaś oskarżony wybrał jako reakcję na to środek niegodny człowieka, który chce, jak to wynika z jego własnego zeznania i jego przyjaciół Kujawskiego i Filipika, nosić miano „dżentelmena".

Z tych zasad wychodząc sąd uznał wymierzoną karę jednego roku więzienia za słuszną.

Burzliwy incydent w Genewie

na posiedzeniu unji parlamentarnej.

GENEWA, 22.7. W czasie posiedzenia Unji międzyparlamentarnej w Genewie doszło dziś do gwałtownego starcia między delegatami francuskimi i włoskimi.

Delegat włoski Costamagna wygłosił mowę o konieczności kodyfikacji prawa międzynarodowego, mówiąc, iż trzeba, aby sprawiedliwość zapanowała na ziemi. Poprzednio czynił on pewne aluzje do potrzeb kolonjalnych Włoch, oraz do rewizji traktatów.

W czasie tego przemówienia wśród delegacji francuskiej dawały się zauważyć oznak zdenerwowania. Gdy delegat włoski skończył, socjalista francuski, Renaudel, krzyknął:

— Zanim zapanuje sprawiedliwość, musi zapanować wolność — niech żyje wolność!

Powstał chałas, w czasie którego Renaudel wołał:

— We Włoszech niema parlamentu. Przedstawiciele Włoch nie są ludźmi wolnymi — właściwie nie mają nic do czynienia na Unji parlamentarnej.

Wszyscy delegaci powstali z miejsc. W czasie ogólnego hałasu padła jakaś odpowiedź ze strony delegacji włoskiej.

Na to Renaudel krzyknął:

— Pański szef kazał zamordować Matteottiego! Precz z faszyzmem!

W tym momencie niektórzy delegaci włoscy rzucili się na Renaudela. Tylko z trudem zdołano zapobiec ogólnej bójce. Wszyscy Włosi z konferencji rozbrojeniowej oraz włoscy urzędnicy sekretarjatu Ligi zbiegli się do sali posiedzeń Unji parlamentarnej.

Kiedy na chwilę prezydjum opanowało sytuację, szef delegacji włoskiej San Martino zażądał oficjalnych przeprosin ze strony delegacji francuskiej. Na to Renaudel wstał i rozpoczął swe przemówienie od słów: „Oczywiście przepraszać nie myślę..."

Po tych słowach zapanowała wielka wrzawa i silne podniecenie. Prezydjum zawiesiło posiedzenie i udało się na naradę, jak zlikwidować incydent. W kuluarach krążą grupy podnieconych delegatów parlamentarnych.

Przemówienie delegata polskiego.

GENEWA, 22.7. Na posiedzeniu Unji międzyparlamentarnej, podczas mowy prezesa polskiej delegacji, senatora Loewenherza, duże wrażenie, a nawet poruszenie wśród delegatów niemieckich wywarł zwrot, w którym mówca polski podkreślił, że gdyby tylko część kredytów, umieszczonych w Niemczech, ze szkodą dla zainteresowanych, była zużyte racjonalnie w krajach rolniczych, to rezultaty byłyby bardziej zadowalające. Zauważono również i podkreślano potem w kuluarach zdanie, krytykujące nie rozważanie uwag państw Europy centralnej i wschodniej, które to państwa zbyt często stawiane są wobec faktów dokonanych w sprawach, dotyczących ich interesów żywotnych.

Podkreślenie polityczne tych dwóch momentów oraz operowanie argumentem państw agrarnych, uczyniło wystąpienie polskiej delegacji parlamentarnej jednem z najżywiej komentowanych. Jutro przemawiać będzie Jan Dembski.

Wielka Brytanja

osamotniona w Ottawie.

LONDYN, 22.7. Z nadchodzących do Londynu bardziej krytycznych raportów o otwarciu konferencji imperjalnej w Ottawie wynika, że wbrew twierdzeniom optymistycznym półoficjalnych sprawozdań, pierwszy dzień odrazu ujawnił sprzeczności, rokujące konferencji mało nadziei na powodzenie.

Przedstawiciel Kanady, premjer Bennett oraz przedstawiciel Nowej Zelandji Coates postawili kwestję wyraźnie i brutalnie, żądając, aby Wielka Brytanja wprowadziła wysokie cła ochronne na wszelkie produkty żywnościowe, sprowadzane nie z krajów dominjalnych, lecz z krajów obcych, jak Argentyna, Danja, Holandja, Polska i t. d.

Żądają więc wolnego rynku dla siebie, natomiast wysokich ceł ochronnych dla obcych. Wzamian za to maksymalne żądanie, które jest więcej, aniżeli tylko preferencją celną. Bennet zaproponował zwolnienie od cła przywozu wyrobów przemysłu brytyjskiego do Kanady z daleko idącem jednak zastrzeżeniem, o ile nie będzie przez ten wolny przywóz pokrzywdzony nowy przemysł kanadyjski.

Ponieważ Kanada rozwinęła obecnie własny przemysł w bardzo wielu dziedzinach przeto oferta Benneta jest niewspółmierna do tego, co daje i bierze.

Baldwin oświadczył, że Wielka Brytanja na wolny handel z dominjami stanowczo nie pójdzie, i że dąży raczej do obalenia barjer celnych z obcemi krajami, a nie do podwyższania ich, albowiem handel z obcemi krajami stanowi 70 proc. handlu Wielkiej Brytanji, a z dominjami tylko 30.

Podczas przemówienia przedstawiciela Irlandji O,Kelley'a doszło do burzliwych manifestacyj wszystkich dominjów na cześć Irlandji. O'Kelley był przedmiotem owacyj, podczas których delegacja brytyjska siedziała nieruchomo.

Wogóle pierwszy dzień wywarł wrażenie zwartego frontu dominjów przeciwko Wielkiej Brytanji, która znajduje się w sytuacji izolowanej mimo zewnętrznych pozorów serdecznej gościnności.

Gorgonowa będzie sądzona w Krakowie.

Nie oznacza to, że jest niewinna.

Popołudniu na czwartkowej rozprawie przeciw Gorgonowej w Sądzie Najwyższym w Warszawie po referacie sędziego Wyrobka przemawiał obrońca Gorgonowej dr. Axer.

PRZEMÓWIENIE ADW. AXERA.

Na wstępie mówca zaznacza, iż wyrok w sprawie Gorgonowej w istocie zapadł nie w dniu 14 maja, a dużo wcześniej. Wyrok wydano w nocy 31 grudnia, wtedy, gdy popełniony został mord na osobie nieletniej Zarembianki.

Plotka, połączona z żądzą sensacji, sprawiła, iż opinja odrazu uwierzyła. iż to Gorgonowa zabiła. I wówczas już zapadł wyrok śmierci. Oskarżonej nie dano dojść do głosu. Nim mogła powiedzieć słowo na swoje usprawiedliwienie — złośliwa, potworna fama wydała na tę kobietę wyrok potępienia.

Tej opinji publicznej pozostał wierny sąd przysięgłych. Bo pamiętajcie, że ława przysięgłych to nic innego, jak odbicie opinji, panującej w społeczeństwie.

Mówca twierdzi, że chce się trzymać w ramach formalistyki kasacyjnej, nie może pominąć jednak faktu, iż oprócz uchybień w postępowaniu, były i inne uchybienia. Sąd Najwyższy winien je naprawić.

Zkolei obrońca szereguje wszystkie poszlaki, skierowane przeciwko oskarżonej, poczem stara się wykazać ich chwiejność i wątpliwość. W zakończeniu swego przemówienia adw. Axer powołuje się na to, że o ile obrona skrępowana jest pewnemi więzami — to one nie dotyczą sądu. Wy, panowie sędziowie — ciągnie mówca — macie obowiązek ludzki wejrzeć w sprawę, sumiennie ją zbadać i zdecydować, nietylko wedle utartego szablonu prawnego, ale i wedle wymagań sprawiedliwości.

Gdyby było inaczej, mógłbym wówczas śmiało krzyknąć na świat cały: „Niech zginie prawo — ale niech żyje sprawiedliwość".

Następnie zabrał głos drugi zkolei obrońca adw. Mieczysław Ettinger.

PRZEMÓWIENIE ADW, ETTINGERA.

Adw. Ettinger utrzymywał swe wywody na wysokim poziomie rozważań kasacyjnych.

Znaczny ustęp swego przemówienia poświęcił obrońca krytyce sentencji wyroku wydanego. Mówca wskazuje na pogwałcenie art. 141 k. p. k. Przepis ten nakazuje, aby pytanie o winie, stawiane przysięgłym, było ściśle sformułowane.

Tego nie było w danym przypadku.

Wymogi procedury są zgodne z nowoczesną nauką. Chodzi o to, aby przysięgli mogli dokładnie i sumiennie rozważyć okoliczności faktyczne sprawy. Chodzi o ustrzeżenie społeczeństwa przed możliwemi pomyłkami. W toku dalszych wywodów mówca dochodzi do wniosku, że pytania były sformułowane wadliwie, stąd błąd w sentencji. Następnie przeszedł mówca do omawiania pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej. W zakończeniu obrońca wnosi o przekazanie sprawy do ponownego rozpatrywania w innem mieście, Atmosfera sensacji, jaka panuje w związku ze sprawą we Lwowie, nie daje rękojmi, aby wyrok tam wydany mógł być zupełnie objektywny.

WNIOSKI PROK. JURKIEWICZA.

Po krótkiej przerwie zabrał głos prokurator Jurkiewicz. Mówca polemizował z wywodami obrony, twierdząc, że skarga kasacyjna nie dała żadnych podstaw dla uchylenia wyroku. W konkluzji prokurator oświadczył: „Wnoszę na mocy art. 412 k. p. k. o oddalenie skargi kasacyjnej Emilji-Margerity Gorgonowej".

WYROK.

O godz. 11 min. 30 wieczorem przewodniczący prezes de Michaelis ogłosił wyrok:

Sąd Najwyższy na zasadzie art. 512 i 515 k. p. k. postanowił wyrok Sądu okręgowego we Lwowie z dnia 14 maja rb. uchylić z powodu obrazy art. 358, 411, 366, 367 k. p. k.

Jednocześnie Sąd Najwyższy postanowił przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi okręgowemu w Krakowie.

GORGONOWA URADOWANA.

LWÓW, 22.7. Gorgonowa, siedząca w więzieniu lwowskiem dowiedziała się o wyroku Sądu Najwyższego kasującym wyrok śmierci na nią, wydany przez sąd przysięgłych we Lwowie dziś o godz. 9.30 rano.

Rzecz zrozumiała, że decyzja sądu warszawskiego ogromnie ją ucieszyła. Gorgonowa nadal twierdzi, że jest niewinna. Gorgonowa przebywa w celi z więźniami politycznymi, kobietami. Wygląda bardzo mizernie,

Dlaczego się odbył proces w Sądzie Najwyższym.

Instytucja sądów przysięgłych jest jeszcze obca pojęciom prawnym byłego Królestwa Polskiego, to też nie każdy wie, jaki sens posiada proces w Sądzie Najwyższym i jakie znaczenie ma wczorajszy wyrok w procesie Rity Gorgonowej, oskarżonej o „podstępne działanie, którego następstwem była śmierć Lusi Zarembianki".

W Małopolsce obowiązują jeszcze dawne przepisy austrjackie i w związku z tem niema trzech instancyj sądowych, lecz tylko dwie.

Od wyroku przysięgłych niema skargi apelacyjnej i przysługuje jedynie odwołanie się do Sądu Najwyższego, gdzie mogą być podnoszone jedynie zarzuty natury proceduralnej.

W razie stwierdzenia błędów popełnionych przez pierwszą instancję, Sąd Najwyższy przekazuje sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Czwartkowa rozprawa zupełnie wyjątkowo nosiła charakter merytoryczny.

Roztrząsano nietylko uchybienia pierwszej instancji, lecz również zebrane w toku przewodu sądowego dowody.

Niezwykły ten w Sądzie Najwyższym wypadek zaszedł dzięki linji przyjętej przez sędziego referenta, który uznał, że jedynie przy oświetleniu dowodów sprawy można ustalić, czy oddalone wnioski obrony mogły wpłynąć na treść wyroku.

Sąd Najwyższy uznał, że tak właśnie było i z tego względu wyrok pierwszej instancji uchylił.

W orzeczeniu Sądu Najwyższego zaszedł drugi nieczęsto spotykany wypadek przekazania sprawy do rozpoznania nie temu samemu sądowi we Lwowie, lecz sądowi krakowskiemu.

Sąd przychylił się w tym względzie do wywodów obrony, która podnosiła niewłaściwą atmosferę we Lwowie, gdzie atakowano przysięgłych, napadano na obronę.

Sąd krakowski daje większą gwarancję że przysięgli będą wolni od wpływów postronnych.

Uchylenie wyroku przez Sąd Najwyższy nie przesądza jeszcze ani kwestji winy oskarżonej ani wyroku. Sąd przysięgłych może, rozpatrzywszy tym razem wszystkie wnioski odwodowe, dojść mimo to do przeświadczenia o winie oskarżonej.

Germanofil Gravina

OPUŚCI GDAŃSK.

RZYM, 22.7, Po objęciu przez Mussoliniego teki ministra spraw zagranicznych zanosi się na szereg zmian w obsadzie włoskich placówek dyplomatycznych. Były minister Grandi ma zostać ambasadorem w Londynie.

Markiz Gravina, komisarz Ligi Narodów w Wolnem Mieście Gdańsku, ma zostać ambasadorem Włoch w Berlinie lub Moskwie. Berlińskie sfery polityczne z żywem zadowoleniem powitałyby markiza Gravinę w Berlinie, znanego ze swoich sympatji filoniemieckich.

WYPADKI W NIEMCZECH

Zarządzenie prezydenta Rzeszy, marszałka Hindenburga, wprowadzające w Prusiech rządy komisaryczne, posiada dla naszego rozwoju wewnętrznej sytuacji niemieckiej znaczenie decydujące.

Żywioły republikańskie, które od pewnego czasu prowadzą zaciętą, krwawą walkę z hitlerowcami, miały w rządzie pruskim moralne i materjalne oparcie, znajdował się on bowiem w rękach socjalistów i centrowców. Dzięki temu, rząd pruski stanowił ogromną pozycję w walce, jaka się toczy pomiędzy dawną koalicją weimarską, a żywiołami nacjonalistycznemi. Hindenburga i po objęciu rządów w Prusiech przez kanclerza von Papena, pozycja ta przestała istnieć. Państwowy aparat wykonawczy w całem państwie znajduje się już w rękach przeciwników żywiołów weimarskich i odtąd napewno stanie się skutecznem narzędziem oddziaływania na rzecz dążeń polityki reakcyjnej.

Kanclerz von Papen nie ograniczył się tylko do objęcia rządów pruskich; wprowadził on natychmiast w Berlinie i Brandenburgji stan oblężenia, poddając całą policję pruską pod władzę Reichswehry i gen. von Schleichera. Zarządzenie to nie pozostanie bez wpływu na wynik wyborów do parlamentu, które mają się odbyć 31 b.m.

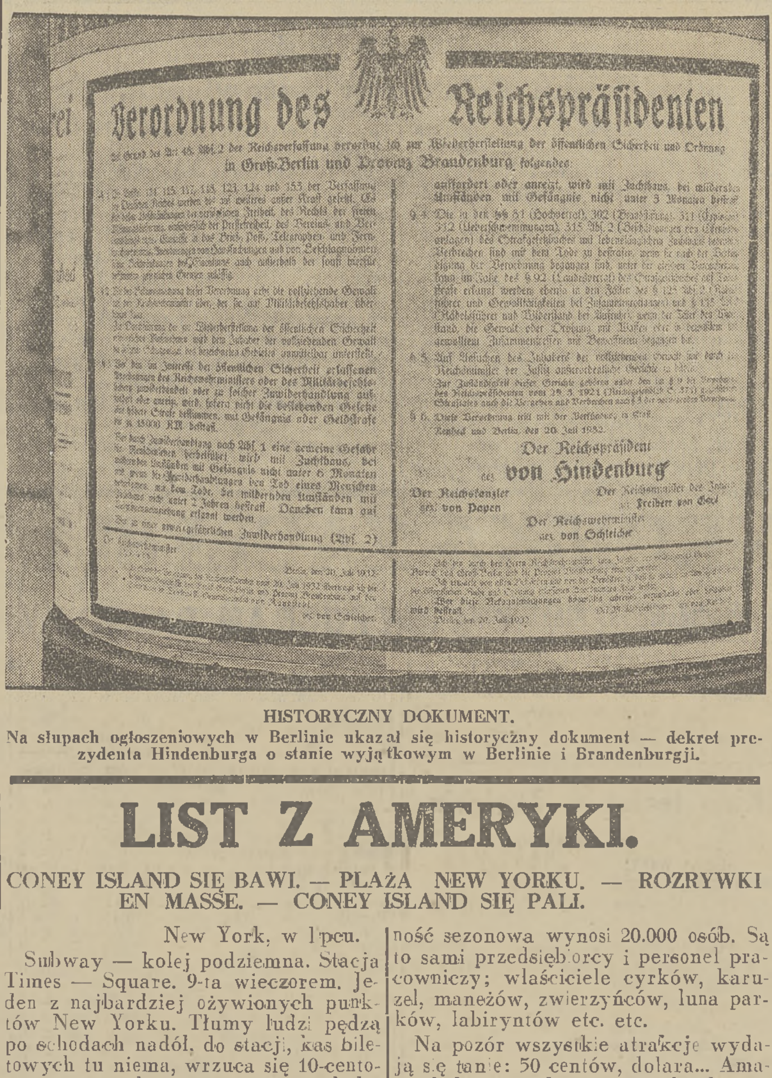
Nie ulega wątpliwości, że w zarządzeniach prezydenta Hindenburga w stosunku do gabinetu pruskiego kryje się głębszy i rozległy plan polityczny. Niemieckie czynniki decydujące postanowiły widocznie ostatecznie rozegrać partję z obozem republikańskim, w pierwszym zaś rzędzie ostatecznie zniszczyć socjalistów i komunistów. Prawdopodobnie zostanie uczyniona próba uzyskania większości rządowej podczas zbliżających się wyborów. Gdyby jednak usiłowania rządu w tym zakresie, pomimo stanu oblężenia, nie dały pozytywnych wyników, można z dużem prawdopodobieństwem przypuszczać, że w Niemczech **zostanie dokonany formalny zamach stanu.**

Szanse zamachu są bardzo duże. Ogromny wzrost sił hitlerowskich, całkowite opanowanie przez czynniki nacjonalistyczne Reichswehry, wreszcie liczne i zdyscyplinowane związki wojskowe, stanowią poważną siłę, która, należycie użyta przez rząd, może zagwarantować zamachowi powodzenie. Tembardziej, że postawa socjalnej demokracji, najsilniejszej partji w obozie weimarskim, nie odznacza się zbytniem zdecydowaniem i radykalizmem.

Niemcy wkraczają szybko w okres głębokich przemian, których granic i skutków w obecnej chwili przewidzieć trudno. Rzesza niemiecka w niedługim czasie musi się stać widownią przewlekłej wojny domowej i wielkich zmian, zarówno w ustroju politycznym jak i społecznym.

Opinja polska z dużem zainteresowaniem śledzi wypadki niemieckie. Zwycięstwo czynników nacjonalistycznych nie pozostanie bez wpływu na dalszy przebieg polsko-niemieckich stosunków. Wprawdzie polityka zagraniczna zarówno niemieckiego obozu republikańskiego, jak i nacjonalistycznego, zgodne są w dążeniu do rewizji granic, ale jasnem jest, że napięcie i tempo polityk rewizjonistycznej zwiększy się w sposób znakomity z chwilą, kiedy ostateczne zwycięstwo w walce wewnętrznej przechyli się na stronę nacjonalistów.

Musimy być przygotowani na szereg nowych, zaciętych ataków, którym należy przeciwstawić wszechstronnie i gruntownie obmyśloną kontrakcję. Wypadki niemieckie zmuszają nas do głębokiego wniknięcia w nasze własne wewnętrzne stosunki i do rychłej likwidacji źródeł naszej politycznej i gospodarczej słabości. Czas nagli! Nowym agresywnym Niemcom trzeba przeciwstawić silną, skonsolidowaną i świadomą swoich celów polityczny Polskę.



HISTORYCZNY DOKUMENT.
Na słupach ogłoszeniowych w Berlinie ukazał się historyczny dokument — dekret prezydenta Hindenburga o stanie wyjątkowym w Berlinie i Brandenburgji.

LIST Z AMERYKI.

CONEY ISLAND SIĘ BAWI. — PLAŻA NEW YORKU. — ROZRYWKI EN MASSE. — CONEY ISLAND SIĘ PALI.

New York, w lipcu.

Subway — kolej podziemna. Stacja Times — Square. 9-ta wieczorem. Jeden z najbardziej ożywionych punktów New Yorku. Tłumy ludzi pędzą po schodach nadół, do stacji, kas biletowych tu niema, wrzuca się 10-centową monetę do automatu przy kołowrocie, jeden obrót i już się jest na peronie. Stąd odchodzą pociągi elektryczne do Coney Island. Pomimo dziesiątków tysięcy pasażerów, przejazd dzie składnie i szybko. Co 2 minuty wypada z ciemnej gardzieli tunelu ekspres, złożony z 4 wagonów, przystaje na minutę, ludzie ładują się w tempie błyskawicznem do wagonów i — pędzimy. Z New Yorku do Coney Island nad brzegiem Atlantyku dystans wynosi 30 kilometrów. Cóż to jednak znaczy dla pociągu mknącego z szybkością 90 km. na godzinę. Dwadzieścia minut jazdy — i już jesteśmy na plaży, nad oceanem.

Przybysz z Europy, ujrzawszy po raz pierwszy Coney Island, nie może nie okazać zdumienia. Widział w swem życiu rozmaite Luna-Parki w wielkich stolicach świata, ale cóż to jest w porównaniu z olbrzymem, z miastem rozrywek, ciągnącem się na kilometry wzdłuż brzegu morskiego!

Coney Island trudno nazwać plażą. Jest to miasto, którego każdy niemal gmach, każdy budynek restauracyjny, rozrywkowy, każda buda z lodami czy strzelnicą tonie w potokach światła; girlandy żarówek, neony, wykreślają na ciemni nieba kontury linje budynków.

Przed 40-tu laty była tu pustka. Dzisiaj? Lido podweneckie w gigantycznych wymiarach. Nad samym brzegiem plaża, restauracje, kawiarnia, tarasy, muzyka. Atrakcje zaczynają się nieco dalej od brzegu. I tu **już jesteśmy w mieście, którego lud**ność sezonowa wynosi 20.000 osób. Są to sami przedsiębiorcy i personel pracowniczy; właściciele cyrków, karuzel, maneżów, zwierzyńców, luna parków, labiryntów etc. etc.

Na pozór wszystkie atrakcje wydają się tanie: 50 centów, dolara... Amator boksu znajduje w tej chwili partnera zawodowca, za 1 dolara półgodziny boksu i tyle a tyle rund; amatorzy wrażeń silniejszych mogą wynająć za tegoż dolara taksówkę-aeroplan i fruwać dowoli; konie, łodzie, motorówki — wszystko do dyspozycji za 50 centów lub dolara. Ale zesumujemy dwie, trzy godziny rozrywek plus wydatki na restaurację, a przekonamy się, że kilkadziesiąt dolarów pęknie jak nic w ciągu jednego wieczora. Amerykanie lubią się bawić i wydawać pieniądze. To też pomimo kryzysu wydają tu często przeciętnie pracownicy biurowi, robotnicy lepiej płatni, całomiesięczną gażę w ciągu jednego wieczora.

Coney Island jest plażą demokratyczną, miejsce zabaw dla tłumów. Wyższe sfery, bogaci nie uczęszczają tutaj.

Coney Island spłonęło. Zajęła się ogniem i spaliła część miasta zabaw. Ogień szalał pożerał jeden gmach za drugim. Dwa tysiące strażaków nie mogło dać sobie rady z szalejącym żywiołem ognia o 10 metrów od brzegu oceanu. Ocean płomieni obok oceanu wody!

Ale na pogorzelisku pracowały już na drugi dzień ekipy robotników nad uprzątaniem zwałów pogiętych belek żelaznych i rumowisk. Za parę tygodni Coney Island będzie znowu żyło normalnem życiem. Gdyż New York jest nie do pomyślenia bez Coney Island, jak Ameryka — bez prohibicji i alkoholu.

Em.

Kto przystępuje

DO WYBORÓW W NIEMCZECH.

Dramatyczny przebieg mknących w błyskawicznym tempie wydarzeń politycznych przysłoni narazie kwestję wyborów do Reichstagu, które mają się odbyć w dniu 31 lipca 1932 r.

O ile nie nastąpią w skutku podjętych przez rząd von Papena kroków inne wydarzenia, uniemożliwiające ewentualnie wybory, przystąpi do nich 44,5 miljonów wyborców, uprawnionych do głosowania.

Centralna komisja wyborcza Rzeszy zatwierdziła następujące listy wyborcze złożone przez partje polityczne w kolejności ich siły liczebnej: 1) socjaldemokratyczna partja Niemiec, 2) narodowo-socjalistyczna partja (Hitler), 3) komunistyczna partja Niemiec, 4) niemiecka partja centrowa (katolicy), 5) niemiecka partja ludowa, 6) niemiecka partja państwowa, 7) bawarska partja ludowa, 8) chrześcijańsko-demokratyczna partja ludowa (ewangelicy), 9) niemiecka partja chłopska, 10) związek ziemski (junkrzy), 11) niemiecko-hanowerska partja, 12) „maksymalna pensja urzędników 5000 mk.“ (sic!), 13) niemiecka partja gospodarcza, 14) niemiecka partja socjalistyczna, 15) mniejszości narodowe w Niemczech, 16) związek środkowo-niemiecki wolności i walki z faszyzmem, 17) związek niemiecki bezrobotnych (Hitler), 18) związek robotników i chłopów, 19) wolnogospodarcza partja Niemiec, 20) związek sprawiedliwości i walki z obniżeniem płac i emerytur, 21) niemiecka wspólnota ludowa.

Ogółem złożonych zostało i zatwierdzonych 21 list partyjnych.

Z DNIA.

ZALECONE DLA MŁODZIEŻY.

W Ministerstwie wyznań religijnych i ośw. publ. istnieje osobna komisja oceny książek zalecanych młodzieży. Komisja wydaje ocenę, a następnie Ministerstwo ma jeszcze głos, ogłaszając polecone przez się książki w Dzienniku urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P. Zalecenia są czasem zdumiewające.

Na jeden z takich wypadków zwraca właśnie uwagę miesięcznik „Szkoła“, pismo Stow. chrz.-nar. naucz. szk. powsz. (zeszyt 6-ty r.b.):

— W Dzienniku Urzędowym Minist. W. R. i O. P. z b. r., nr. 1, na str. 53, w dziale Książki do Bibljotek, na pierwszem miejscu czytamy: Andre L. „Szlakiem Niepodległych“ 1918—1928, Warszawa, F. Hoesick, 1929 — dla młodzieży od lat 15 (Nr. II.8899-30).

O treści tego zbiorka poezji najlepiej poinformują czytelnika tytuły utworów i niektóre wyjątki z nich.

Bez granic — listopad 1928 r. Pod Radzyminem — sierpień 1920. Do polskich serc — po zabójstwie Prezydenta Narutowicza i rozstrzelaniu Niewiadomskiego — luty 1923. Przełom — maj 1923 r. U drogowskaza — w 900-ną rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego 24 grudnia, 1024—1924. Duma o Niepodległości. Legenda o Nieznanym Żołnierzu — 2 listopada 1925 r. na dzień pogrzebu jego zwłok. Do nadchodzącego człowieka — styczeń 1926 r. Plac Saski — kwiecień 1926. Imponderabilia — 12 maja 1926 r. Alfabet dla ociemniałych — z przemówienia do posłów i senatorów w dniu 29 maja 1926 r. Szara i błękitna — 31 maja 1926 r. Warszawo — 23 czerwca 1927 r. w dniu przybycia do Warszawy trumny z prochami Słowackiego. Po dwóch latach — 13 maja 1928 r. Dziesięciolecie.

Całość dzieli się na 3 części. Przedsłowie — utwory do 1925 r. Śródsłowie — poświęcone głównie r. 1926 — i Posłowie. Oto niektóre wyjątki:

(str. 65).

„Ha, majstrowie od rządów, oszuści, obwiesie!
Dać ich tu! Śmierć złodziejom publicznego grosza!“

(str. 69).

„Tak przyszła północ zdarzeń. I na wielkie łowy
Wyruszył ośmionogi pająk witosowy.
Ziemię oprządł dokoła, opasał, omotał,
Pajęczyną przekupstwa i gorączki złota“.

(str. 76).

„A jeśli i to nie zdoła
Z oczu panów i chamów zedrzeć katarakty,
Jeśli, spojrzawszy na ziemię i niebo,
W mgławicy dziejów Polski nie dostrzegą,
Jeżeli głąby, cymbały, dębale,
Po wielkiej czci utracie
Ośmielą się zuchwale
Popuszczać pasa w sejmie, bruździć jak trąba x) w senacie“.

(z wyjaśnieniem) x) Senator Trąmpczyński.

Trzeba jeszcze dodać, że książka ta została wydana z subwencji Wydziału Sztuki i Kultury Ministerstwa W.R. i O.P.

Bez komentarzy.

AKCJA

PRZECIWKO ŚWIĘTOWANIU NIEDZIELI.

(KAP) Żydzi nie przestają atakować świąt chrześcijańskich. Co pewien czas kupieckie organizacje żydowskie na czele z posłem Wiślickim zabiegają u władz o zniesienie odpoczynku świątecznego. Ostatnio żydowski „Nasz Przegląd“ (13 b.m.) podaje następujące informacje:

„Na ostatniej konferencji komisji dla spraw handlu wszystkie organizacje kupieckie złożyły deklarację, popierającą niektóre zamierzenia władz rządowych w tym kierunku. Jak się bowiem dowiadujemy, ma być wydane rozporządzenie wykonawcze do obowiązującej ustawy, na mocy której w niedzielę w godzinach od 1 do 7 wieczorem można będzie sprzedawać artykuły żywnościowe, mięsne, pieczywo itp. Pozatem w niedzielę przedświąteczne handel będzie się mógł odbywać przez cały dzień. Dla wyznań niechrześcijańskich a uznanych w Polsce wprowadza się możność handlowania w niedzielę poprzedzającą uroczyste święta, o ile właściwy wojewoda zgodzi się na to“.

Ustępstwa powyższe na rzecz organizacyj żydowskich niewątpliwie przekreśliłyby całą ustawę o odpoczynku świątecznym, która i z punktu widzenia społecznego ma doniosłe znaczenie dla państwa. Z drugiej strony byłoby to narzucenie woli dziesięciu procent ludności żydowskiej ogółowi obywateli państwa polskiego.

WESOŁE I SMUTNE.

Dawniej, a dziś.

— Co słychać?
— Bieda — odpowiadam.
— Wszyscy się skarżą na biedę, a ja jestem zdania, że skarga nic nie pomoże.
— Oczywiście.
— Tylko ludzie muszą zmienić tryb życia i zmniejszyć swoje zgoła arystokratyczne przyzwyczajenia.
— Arystokratyczne?!
— Tak, proszę pana. Stoimy na ulicy Trzeciego Maja. Przechodniów, jak pan widzi, sporo. Niech pan z łaski swojej spojrzy dyskretnie na bucik przechodzących pań i panów.
— Patrzę i co z tego?
— Czy pan zauważył choćby tylko na jednym buciku łatkę?
— Nie, nie zauważyłem.
— Nic dziwnego, bo teraz się nie daje dziurawych bucików do szewca, żeby przyszył łatkę, ale kupuje się nowe obuwie. Pod tym względem wszyscy jesteśmy jaśnie państwo. To samo z ubraniem. Spotka pan obdartego, prawie nagiego nędzarza, ale ze świecą pan nie znajdzie skromnie sytuowanego pracownika, któryby paradował z łatą na łokciu, albo na siedzeniu, co nie przeszkadzałoby, by był ubrany schludnie. Wszystkim się zdaje, że ich nienaruszalnem prawem są dwa lub trzy garnitury do roku, podczas gdy dawniej jeden wystarczał na parę lat, a łatki na bucikach nikomu nie przynosiły wstydu.
— Istotnie, po wojnie wzrosły wymagania.
— A niech się pan przyjrzy kobietom. Co druga, jeżeli nie spaceruje w jedwabnej sukni, to napewno ma na nogach jedwabne pończochy. Jedwabne, proszę pana! Dawniej się tak nie ubierały do ślubu, choć napewno były bogatsze...
— Ale o ileż ładniej teraz kobiety wyglądają.
— Wie pan... rzecz gustu. Mnie się bardziej podobała kobieta dawniejsza, która miała ochotę i dość siły, aby biec z Sielca na Pogoń do jatki, w której funt mięsa kosztował o grosz taniej niż w Sielcu. Funt, proszę pana, a nie kilogram. ...To też miało swoje znaczenie. Funt to mniej niż obecnie pół kilograma, ale dawniej funt to było bardzo dużo. Dawniej się pani nie wstydziła kupić pół albo i ćwierć funta masła, a teraz za nic w świecie nie zażądałaby 20 dekagramów, tylko conajmniej pół kilograma, a to, choć niby „pół" przecież jest dużo i przez to wydatki rosną. Tak, proszę pana, może pan mnie nazwać człowiekiem zacofanym, ale ja twierdzę, że nie tyle bieda nam dokucza, ile nasze pańskie przyzwyczajenia. Będzie nam dopóty źle, dopóki nie powrócimy do skromniejszych wymagań.
Po tych słowach rozpoczęliśmy mówić o czem innem.

(ć.)

GŁOSY PUBLICZNE. J

Co to ma znaczyć?

NIEPOKÓJ WŚRÓD ROLNIKÓW CZELADZI.

Piszą nam z Czeladzi:

W dniu 19 bm. pp. Mieczysław Kalabiński i Jan Wszołek dzierżawcy kawałka terenu t. zw. „Przetok" otrzymali pismo Państwowej Fabryki Związków azotowych w Chorzowie treści następującej:

„Komitet Właścicieli Gruntów w Czeladzi doniósł nam, że WPanowie dotychczas jeszcze nie zapłacili zaległej raty dzierżawnej za rok bieżący w wysokości zł. 200. Ponieważ rata ta, w myśl naszej umowy z Komitetem, należy się nam, przeto wzywamy WPanów do najrychlejszego jej uiszczenia, gdyż inaczej spowodujemy natychmiastowe usunięcie WPanów z dzierżawionego gruntu. Z poważaniem: Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie".

Któż to upoważnił Komitet do tak korzystnej tranzakcji, która to daje prawo własności Państwowej Fabryce w Chorzowie. Mnie dobrze wtajemniczonemu wiadomo, że Państw. Fabryka w Chorzowie zapłaciła Komitetowi pewną sumę tytułem odszkodowania za zajęcie terenu pod zabudowania pomp, studzienek i t.p. i różnicę strat, jakie rolnicy ponieśli przez usunięcie terenu, który stanowi 12 morgów, zaś prawo korzystania z pozostałych terenów miało pozostać przy rolnikach, czyli współwłaścicielach. Jaką umowę zawarł Komitet rolników na czele z pp. Feliksem Horzelskim i Wincentym Przybylskim dla mnie i dla wielu innych jest tajemnicą i w tem tkwi coś nie jasnego, bo przecież, my rolnicy, o takiej transakcji przy której mielibyśmy się pozbyć prawa własności, nigdy nie słyszeliśmy, ani słyszeć nie chcemy. Tymczasem jak z wyżej przytoczonego pisma widać to Komitet czy przez swoją nieświadomość, czy też w inny sposób, przelał prawo właścicieli na Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie, która przecież bez uzasadnionych powodów podobnych pism nie wysyłałaby. Nie wiadomo jak sobie wytłumaczyć zawieranie podobnych umów przez Komitet, który zresztą, jak wiadomo, jest pozbawiony zdolności prawnej przez wszystkie instancje sądowe.

Dziwne jest postępowanie Komitetu, który szereg ważnych spraw nie załatwia wskutek niezdolności do działań prawnych, ani też nie zwołuje ogólnego zebrania, na którem wyjaśniłoby się wiele ciemnych spraw. Czy Komitet zdaje sobie sprawę ze swych lekkomyślnych posunięć, które zagrażają prawom własności rolników w Czeladzi? Jak słychać cała rzesza rolników domaga się, aby Komitet zwołał ogólne zebranie — jednak bezskutecznie. Może jednak Komitet się rozmyśli i nabierze odwagi do zwołania ogólnego zebrania.

Jeden z zainteresowanych.

Kradzież
w Banku Polskim w Katowicach.

W ub. wtorek główny kasjer Banku Polskiego w Katowicach, przeglądając skarbiec, zauważył brak 10 worków pieniędzy, z których każdy ważył 7.5 kg. i w każdym z nich znajdowało się 1000 sztuk zupełnie nowych jednozłotówek. Razem zginęło w tajemniczy sposób 10.000 zł. Wszczęte natychmiast dochodzenia nie dały jednak żadnego rezultatu.

We wtorek Bank Polski dokonywał szeregu większych wypłat w bilonie, specjalnie zaś dla Sp. Hohenlohe w Wełnowcu, Ballestrema w Rudzie oraz dla PKO. w Katowicach. Podejrzewano więc, że prawdopodobnie przy wypłacie popełniono omyłkę. Dochodzenia i w tym kierunku nie dały żadnego rezultatu.

Czy pieniądze zaginęły dopiero we wtorek, czy wcześniej, nie dało się z całą pewnością stwierdzić. W skarbcu B. P. znajduje się kilkanaście centnarów bilonu. Worki z pieniędzmi leżą się na setki i tysiące. Brak więc 10 zaledwie worków nie mógł być tak łatwo zauważony. Krążą pogłoski, że policja prowadzi dochodzenia, czy sprawa zaginięcia pieniędzy nie wiąże się w jakikolwiekbądź sposób z samobójstwem, popełnionem przed kilku dniami przez jednego z młodszych kasjerów Banku Polskiego w Katowicach.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 Sobota	Dziś Apolinarego Jutro Kunegundy Wschód słońca 3 m. 42. Zachód „ 19 m. 41.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Tajemnica szóstka.
PALACE: Stalowa dłoń.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Zdradliwe strzały.
ŚWIATOWID: 1) Sygnał wśród burzy, 2) Jim złodziejaszkiem.

DĄBROWA
KINO „ARS" Powrót Allacha.
WANDA: 1) Dzwonnik z Notre Dame, 2) Student.

ZAWIERCIE.
STELLA: Morska latarnia.
ARLEKIN: W lasach polskich.

× LUSTRACJA K. K. O. Od kilku dni bawi w Zagłębiu komisja Związku rewizyjnych komunalnych kas z Warszawy, która przeprowadza lustrację K. K. O. w Będzinie i jej oddziałach w Dąbrowie i Czeladzi. Komisja zostanie jeszcze w Zagłębiu prawdopodobnie tydzień.

× BUDŻET SEJMIKU BĘDZIŃSKIEGO, wynoszący w dochodach i wydatkach 1.850.900 zł. 36 gr. został zatwierdzony przez województwo z nieznacznemi zmianami porządkowemi. Projektowany początkowo przez Sejmik budżet wynoszący w dochodach i wydatkach 2.101.000 zł. został zredukowany naskutek obecnej sytuacji finansowej Sejmiku do 1.850.900 zł. i w tej też formie został zatwierdzony.

Jednocześnie województwo zatwierdziło opłaty i dopłaty drogowe na rok 1932-33.

× RABIN ENGLARD NA URLOPIE. Dzięki staraniom swego obrońcy, rabin Englard, po tygodniowym pobycie w więzieniu będzińskiem, został wypuszczony na wolność w dniu wczorajszym.

× SPROSTOWANIE. We wczorajszej kronice pod tyt. „Odznaczenie krzyżem i medalem niepodległości" wydrukowano błędnie nazwisko p. Bolesława Jędralskiego, który został odznaczony Krzyżem niepodległości.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.

SOBOTA 23 LIPCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Intermezzo muzyczne. — 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. — 15.40 Słuchowisko dla dzieci p.t.: „Wyprawa" p-g Wacława Sieroszewskiego. — 16.05 Intermezzo muzyczne. — 16.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci. — 16.40 Odczyt. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Z dziejów nauki polskiej. Obrazki z życia Akademji w 16 i 17 wieku". — 18.20 Muzyka taneczna z restauracji „Cristal" w Warszawie. — 19.15 Rozmaitości. — 19.45 Mieczysław Mikula. Feljeton sportowy. — 20.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra Filh. warsz. i Lucyna Szczepańska (sopr.). W przerwie „Na widnokręgu". — 21.55 Komunikat meteorologiczny. — 22.05 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. — 22.40 Wiadomości sportowe. — 22.50 Muzyka taneczna.

× UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO WYZNANIOWEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Jak się dowiadujemy, województwo unieważniło wynik wyborów do gminy wyznaniowej żydowskiej w Sosnowcu. Prezesem gminy został ostatnio wybrany, przedstawiciel „Agudy", mąż zaufania rabina Englarda p. Wajnsztok. Jak krążą pogłoski, do czasu rozpisania nowych wyborów ma być wyznaczony komisarz rządowy.

× W SPRAWIE SĘDZIÓW HANDLOWYCH WYDZIAŁU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W SOSNOWCU. Na wezwanie p. prezesa Sądu okręgowego w Sosnowcu przedłożyła Izba przem.-handl. p. prezesowi Sądu oraz p. ministrowi przemysłu i handlu listę kandydatów na sędziów handlowych Sądu okręgowego w Sosnowcu, a to z pośród znawców górnictwa, przemysłu i kupiectwa. Przedłożenia listy kandydatów nastąpiło w związku z upływem kadencji sędziów handlowych.

× W SPRAWIE ULGOWYCH ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Z uwagi na to, że większość prośb, wniesionych przez płatników w sprawie przyznania ulgowych świadectw przemysłowych, została przez Izbę skarbową negatywnie załatwioną, Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu zwróciła się do Izby skarbowej z prośbą o zrewidowanie swych decyzyj i możliwe przyznanie ulgowych świadectw IV kat. tym płatnikom, których obrót w roku 1930 nie przekroczył 10.000 złotych.

W sprawie podatku
OD PLAKATÓW I SZYLDÓW.

W związku z wystąpieniem Izby p.-h. w Sosnowcu do Urzędu wojewódzkiego kieleckiego w sprawie zupełnego zaniechania poboru podatku komunalnego od plakatów i szyldów, gdyby zaś to nie było możliwe, znacznego jego obniżenia oraz pobierania w ratach, otrzymała Izba w dniu 18 lipca br. odpowiedź, w której województwo nie przychyliło się do powyższego postulatu. Co się tyczy wniosków Izby w kierunku stosowania ulg dla mniej zamożnych płatników, województwo zaznaczyło, iż w statutach podatku od szyldów znajdują się upoważnienia związków komunalnych do stosowania ulg, a nawet zwolnienia od płacenia tego podatku w poszczególnych, zasługujących na uwzględnienie, wypadkach. W odniesieniu do wniosku Izby o podział sklepów na obsługujących klijentelę zamożniejszą i włościańską, względnie robotniczą, Urząd wojewódzki podkreślił, że natrafiałoby to na zasadnicze trudności, natomiast województwo uważa za możliwe podzielenie ulic miasta na klasy i w związku z tem zróżniczkowanie stawek podatkowych, co znalazło wyraz w zaleconym w swoim czasie związkom komunalnym statucie wzorowym.

× ZEBRANIE DROBNYCH KUPCÓW ŻYDOWSKICH. W ub. czwartek odbyło się w sali Angielskiej w Sosnowcu liczne zebranie drobnych kupców żydowskich, pod przewodnictwem prezesa związku Olinera. Przewodniczący poinformował zebranych o wprowadzeniu nowej procedury egzekucyjnej, o sprawach podatkowych i obecnej sytuacji finansowej państwa. Na ten sam temat wygłosił referat adw. Brandt, poczem przemawiał dr. Krywyj naczelnik urzędu skarbowego w Sosnowcu. W przemówieniu swem dr. Krywyj mówił w szerszym zakresie o ulgach podatkowych, następnie zwrócił się do zebranych, aby nie poddawali się depresji i starali się przetrwać obecny kryzys. W zakończeniu przemówienia naczelnik Krywyj wezwał zebranych do zapłacenia w miarę możności podatków.

× BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA BĘDZIN! Stosownie do komunikatu Zarządu okręgu w sprawie kupna, działek na kolonji (podoficerka), położonych na terenach leśnych, między Łagiszą, Sarnowem, a Preczowem, zarząd koła będzińskiego organizuje wycieczkę dla członków sympatyków i ich rodzin w dniu 24 lipca br., to jest w niedzielę. Zbiórka w lokalu koła, o godzinie 6.30 rano. Plan i warunki kupna będą do obejrzenia na miejscu.

× PODWYŻKA OPŁAT AKADEMICKICH O 50 PROC. Wobec zbliżania się akademickiego roku szkolnego wkrótce ogłoszona zostanie nowa taryfa opłat. Wbrew różnym zaprzeczeniom opłaty zostaną podwyższone o 50 proc. Dotychczas rozpadały się one na szereg pozycyj (czesne, opieka lekarska, biblioteka, samopomoc). Teraz mają być zryczałtowane.

× BĘDĄ ZNACZKI POCZTOWE W KSIĄŻECZKACH. Poczta nasza ma zamiar wprowadzić wzorem zagranicy sprzedaż znaczków pocztowych różnej wartości w książeczkach. System sprzedaży znaczków w notesikach, zamiast w arkuszach, przewyższa dotychczasowy, gdyż znaczki nie niszczą się przed naklejeniem. Koszt wyrobu notesika opłaca się poczcie, gdyż zawiera on na wolnych kartkach reklamy handlowe.

× CYGANIE W MIEŚCIE. Mieszkańcy ulicy Kotlarskiej w Sosnowcu skarżą się na obóz cygański, który się rozłożył przy tej ulicy. Z obozu tego roznoszą się dymy do okolicznych mieszkań. Byłoby może lepiej, gdyby obóz wyniósł się dalej za miasto.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Franciszek Januszek, zamieszkały w Dąbrowie (Chopina 60) wracając onegdaj wieczorem przez t. zw. kolonję „Amerykanka" koło Warpia wpadł do nieczynnego szybiku, jednego z t. zw. „bieda szybów". Wpadając do szybiki, Januszek nadział się na kołek, raniąc w niebezpieczny sposób podbrzusze. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Wytrwały policjant - niczem Kusociński

6 kilometrów pościgu za złodziejami.

W obecnym okresie letnim większość mieszkańców wyjeżdża na letniska do bliżej lub dalej położonych miejscowości letniskowych. Większość wyjeżdżających, opuszczając stałe miejsce zamieszkania, pozostawa mieszkania bez żadnej opieki, co pociąga za sobą najczęściej nieprzyjemne konsekwencje, ponieważ złodzieje nie próżnują i korzystają z każdej sposobności, aby móc się obłowić.

Najlepszym przykładem jest fakt dokonanej ostatnio kradzieży w mieszkaniu dr. Sztuki w Sosnowcu (Teatralna 2).

Dr. Sztuka, wyjechawszy wraz z rodziną na letnisko do Wisły, pozostawił mieszkanie bez żadnej opieki.

Dowiedziel się o tem miejscowi włamywacze i postanowili okraść mieszkanie nieoględnego kuracjusza.

To też w nocy z ub. wtorku na środę włamali się do mieszkania i porozbijawszy wszystkie zamki u szaf, szuflad, skradli futra, garderobę, różne wartościowe przedmioty, wartości kilku tysięcy złotych. Po dokonaniu włamania złodzieje siedli na rowery i odjechali w kierunku Zagórza.

Dzięki przypadkowi jeden z policjantów z posterunku PP. w Zagórzu post. Zagórny, patrolując swą dzielnicę natknął się między Zagórzem a Józefowem na trzech osobników, którzy siedzieli na miedzy między zbożami, posiadając przy sobie dużych rozmiarów paczki.

Policjant, przypuszczając, że są to złodzieje, wracający z nocnej wyprawy, wezwał ich do zatrzymania się.

Po wezwaniu posterunkowego wszyscy nieznajomi zerwali się na równe nogi, przyczem **dwaj z nich siedli na rowery i ruszyli w kierunku Józefowa, a za nimi podążył pieszo trzeci.**

Dzielny policjant, nie zwracając uwagi na przeważającą liczbę złodziei **rzucił się za nimi w pogoń,** przyczem podczas pościgu strzelił w ich kierunku dwanaście razy, nie raniąc jednak nikogo.

Po sześciokilometrowym pościgu udało się wreszcie wytrwałemu policjantowi **Zagórnemu** ująć uciekającego pieszo złodzieja. Zatrzymanym okazał się **Mieczysław Grot,** bez stałego miejsca zamieszkania. Przy zatrzymanym posterunkowy znalazł biżuterję, bagnet oraz komplet wytrychów.

Na miedzy, gdzie siedział Grot wraz ze swymi kompanami, którzy zdołali zbiec znaleziono **futra, różną garderobę męską i damską** oraz różne inne przedmioty, a między innemi i flet.

Zawiadomiony o ujęciu złodzieja i zakwestjonowaniu różnych rzeczy, pochodzących z kradzieży, Wydział śledczy PP. w Sosnowcu ustalił, że przedmioty te pochodzą z kradzieży, dokonanej w mieszkaniu dr. Sztuki.

Po sprawdzeniu okazało się, że wszystkie drzwi oraz szafy i szuflady w mieszkaniu dr. Sztuki są pootwierane, a w mieszkaniu panuje wielki nieład.

Zawiadomiony o włamaniu dr. Sztuka przyjechał wczoraj rano z Wisły z rodziną i wszyscy stwierdzili, że zakwestjonowane przedmioty są ich własnością.

Wszystkie odebrane od złodziei skradzione rzeczy dr. Sztuki zwrócono poszkodowanym i wszczęto dochodzenie, celem ujęcia zbiegłych na rowerach złodziei.

Niechże podany wyżej fakt zwróci uwagę wyjeżdżających na letniska, aby, wyjeżdżając, nie pozostawiali bez opieki mieszkań, co leży przedewszystkiem w ich własnym interesie.

Kiermasz i zjazd kupiecki

W CZĘSTOCHOWIE.

We wrześniu bieżącego roku odbędzie się w Częstochowie pierwszy Kiermasz kupiecki i zjazd kupców detalistów chrześcijan województwa Kieleckiego. Kiermasz zwiedzać będą szeregi kupców i zastępy publiczności. Wygłoszone zostaną referaty dla kupiectwa i publiczności na temat samowystarczalności gospodarczej i propagowania wytwórczości krajowej. Kiermasz ma za zadanie zbliżyć wytwórcę do kupca detalicznego, dając możność wystawienia swych towarów przemysłowcom i hurtownikom, a kupcowi-detaliście zbadania źródła zakupu, cen, oraz jakości wystawionych produktów i nawiązania stosunków handlowych. Kiermasz odbędzie się w gmachu Ogniska niepodległości na placu powystawowym pod Jasną Górą.

× **ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKA.** Śląska straż graniczna ujęła onegdaj niejakiego Jana Surówkę z Zagłębia, przy którym znaleziono 3 kg. sacharyny pochodzącej z przemytu. Sacharynę zakwestjonowano, a na Surówkę spisano doniesienie i przesłano je do sądu.

Dom pocztowca

Apel funkcjonarjuszów pocztowych do społeczeństwa.

W Dzienniku urzędowym Min. pocz. i tel. nr. 12 zostało ogłoszone zarządzenie o sprzedaży znaczków na „Dom pocztowca" we wszystkich agencjach i urzędach pocztowych w całem państwie.

Znaczki zostały wydane w cenie 5, 10, 20 i 50 groszy.

W związku z powyższem Związek niższych funkcjonarjuszów pocztowych zwraca się z apelem do społeczeństwa, korzystającego z usług poczty, o poparcie akcji sprzedaży znaczków. W domu pocztowca niższy pocztowiec, przemęczony ciężką pracą, będzie mógł odpocząć, znajdzie tam kulturalną rozrywkę, czytelnię. Przy domu mieścić się będzie schronisko dla starców-pocztowców, steranych pracą i ewentualnie dla wdów i sierot po pocztowcach.

Niżsi pocztowcy należą do najgorzej uposażonych pracowników, żyją w nader ciężkich warunkach, zarabiając od 80 do 150 zł. miesięcznie. Zamierzony piękny społecznie cel przerasta możliwości finansowe pocztowców, a ofiarowanie kilku groszy na godne poparcia i sympatji dzieło budowy „Domu pocztowca" jest w możności każdego odbiorcy listu.

Dlatego słusznie pocztowcy są przekonani, że nie znajdzie się obywatel, któryby mógł odmówić „swemu listonoszowi" tej pomocy. Temu listonoszowi, który nie bacząc na spiekotę czy deszcz, czy mrozy, śpieszy do nas z depeszą, listem czy przesyłką pieniężną. Pocztowcy niżsi oddający swoje siły, swoje zdrowie w służbie społeczeństwa mają prawo moralne oczekiwać, że społeczna, humanitarna ich akcja będzie poparta przez społeczeństwo. Tembardziej, że jak dotychczas pocztowcy tylko komuś pomagali, sami nigdy nie zwracali się do ofiarności społeczeństwa.

W dniu 15 bm. rozpoczęta została sprzedaż znaczków na budowę domu związkowego niższego funkcjonarjusza pocztowego (listonosza). Znaczki te zostają rozdzielone przez odnośne dyrekcje i pod ich kontrolą zostają rozprzedawane przez funkcjonarjuszów pocztowych.

Jak się dowiadujemy, akcja listonoszów i doręczycieli pocztowych spotkała się z dużym poparciem społeczeństwa w całym raju.

OBRONA WIERZYCIELI

w nowym kodeksie karnym.

Poniżej podajemy przedruk rozdziału 40 nowego kodeksu karnego.

Art. 273. Kto lekkomyślnie przez życie rozrzutne, grę, zawieranie oczywiście ryzykownych umów, zmniejszanie lub obciążanie swego majątku pogarsza swoje położenie majątkowe, jeżeli skutkiem tego nastąpiła jego niewypłacalność lub ogłoszono jego upadłość,

podlega karze aresztu do lat 3.

Art. 274. Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli doprowadza do tego, że nastąpiła jego niewypłacalność lub ogłoszono jego upadłość,

podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 275. Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli pogarsza swoje położenie majątkowe przez życie rozrzutne, grę, zmniejszanie lub obciążanie swojego majątku,

podlega karze więzienia do lat 3.

Art. 276. Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli ukrywa przedmioty majątkowe albo zaciąga pozorne zobowiązania lub zawiera inne pozorne umowy,

podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 277. Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli, nie mogąc zaspokoić wszystkich, spłaca lub zabezpiecza niektórych tylko,

podlega karze aresztu do lat 3.

Art. 278. Kto dopomaga dłużnikowi do popełniania przestępstwa, określonego w art. 274, 275, 276 lub 277, albo choćby bez porozumienia z dłużnikiem działa na szkodę jego wierzycieli,

odpowiada jak dłużnik.

Art. 279. § 1. Kto wierzycielowi udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej za działanie na szkodę innych wierzycieli w czasie postępowania upadłościowego lub postępowania zmierzającego do zapobieżenia upadłości,

podlega karze więzienia do lat 3.

§ 2. Tej samej karze podlega wierzyciel, który w czasie takiego postępowania przyjmuje korzyść majątkową za działanie na szkodę innych wierzycieli lub takiej korzyści żąda.

Art. 280. Kto, będąc obowiązany z mocy przepisu do prowadzenia księgowości kupieckiej, wcale jej nie prowadzi lub prowadzi ją wadliwie,

podlega karze aresztu do miesięcy 6 lub grzywny.

Art. 281. Kto prowadzi księgowość kupiecką w sposób niezgodny z prawdą, albo księgi lub dokumenty handlowe uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia,

podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 282. Kto celem udaremnienia egzekucji usuwa, uszkadza, ukrywa, zbywa lub obciąża mienie, zajęte lub zagrożone zajęciem,

podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Art. 283. § 1. Kto podstępnie lub z chęci zysku udaremnia przetarg publiczny, albo przyczynia się do odsunięcia innej osoby od udziału w takim przetargu lub do obniżenia ceny sprzedażnej licytowanego mienia,

podlega karze więzienia do lat 2 i grzywny albo aresztu do lat 2 i grzywny.

§ 2. Tym samym karom podlega, kto wchodzi w porozumienie z inną osobą co do działania przy przetargu publicznym, mogącego wywrzdić szkodę majątkową wierzycielowi lub dłużnikowi.

Art. 284. Kto przed właściwą władzą składa niezgodną z prawdą przysięgę, stwierdzającą jego stan majątkowy,

podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3.

Art. 285. Osoba, zajmująca się na podstawie przepisu prawnego lub umowy sprawami majątkowemi innej osoby, odpowiada za przestępstwa, określone w rozdziale niniejszym, jak właściciel mienia.

Tak więc. zgoła nowym jest przepis zawarty w art. 273-cim. zaczynającym się od słów: „**Kto lekkomyślnie...**" Jak widzimy, niekonieczny jest bezpośredni zamiar pokrzywdzenia wierzycieli (art. 274—277). lecz wystarczy lekkomyślność dla uznania karygodności danego czynu. Komisja kodyfikacyjna w motywach projektu k. k. podkreśliła, iż „dłużnik lekkomyślny jest niebezpieczeństwem społecznem równie wielkiem jak dłużnik nieuczciwy, a często nawet stać się może niebezpieczeństwem większem, jeżeli odznaczając się osobistą uczciwością, korzysta z zaufania i kredytów w sposób głęboko sięgający do społecznych oszczędności".

„Przepisem na czasie" jest postanowienie zawarte w ar. 277: „Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli, nie mogąc zaspokoić wszystkich, spłaca lub zabezpiecza niektórych tylko — podlega karze aresztu do lat 3". Niestety, w naszych czasach umowy takie, krzywdzące jednych wierzycieli kosztem drugich, są dosyć częste. Stąd represja jest pożądana.

W związku z art. 277 pozostaje art. 279. przewidujący karę za swoistą formę przekupstwa. Przepis ten ma zapobiec tym wszystkim zakulisowym konszachtom, tak dzisiaj rozpowszechnionym, dzięki którym dłużnik jednych wierzycieli szkodzi **przy pomocy drugich wierzycieli..**

Solidne koła gospodarcze niewątpliwie bardzo się **uradują czytając** surowe przepisy, mające **na celu** tępienie „szwindlów" z księgami handlowemi i przy przetargach publicznych. Rzecz inna, że przepis ten jest niesłychanie ostry w stosunku do drobnych kupców w b. Kongresówce, gdzie w teorji wszyscy kupcy (na mocy kodeksu Napoleona) zobowiązani są do prowadzenia ksiąg. W praktyce, oczywiście, tak nie jest. Możemy sobie wyobrazić, jaki rejwach powstanie w pewnych ośrodkach Będzina i Sosnowca.

Zaliczanie służby wojskowej

DO EMERYTURY.

Min. spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie obliczania lat służby do wysługi emerytalnej. Okólnik ten wyjaśnia, że służba wojskowa zaliczona do wysługi emerytalnej na podstawie par. 46, statutu emerytalnego winna być traktowana na równi z pracą w służbie państwowej. Ponieważ służba wojskowa jest zrównana ze służbą państwową, więc opłacanie wkładek za okres służby wojskowej powinno nastąpić w tym samym czasie i na tych samych warunkach co opłacanie składek za okres służby państwowej cywilnej. Zdaniem M. S. W. do wysługi emerytalnej należy zaliczyć służbę wojskową odbytą w czasie wojny podwójnie.

× **ARESZTOWANIA.** Onegdaj została zatrzymana przez miejscową policję niejaka Amiela Wasilak, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwana przez różne władze sądowe pod zarzutem dokonania kradzieży. Wasilakową przekazano do dyspozycji sądu grodzkiego w Sosnowcu.

Onegdaj została zatrzymana Aleksandra Ruszczyńska, zamieszkała w Będzinie (Małachowskiego 5) pod zarzutem dokonania niedozwolonej operacji Helenie Kłosowskiej z Sosnowca (Nowopogońska 22). Kłosowska przebywa w szpitalu w Sosnowcu, a Ruszczyńską przekazano władzom sądowym.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** W nocy z dnia 20 na 21 bm. skradziono z zamkniętej szopy Marji Oleśińskiej w Będzinie (Mostowa 15) pościel, bieliznę oraz garderobę wartości 400 zł.

Z mieszkania Sury Wachter w Będzinie (Zawale 6) skradziono garderobę męską i damską, wartości 250 zł.

Z komórki Stanisławy Zielińskiej w Sosnowcu (Pusta 46) skradziono 11 sztuk gołębi, wartości 40 zł.

Z pralni Józefy Łoj w Sosnowcu (Głowackiego 1) skradziono garderobę i bieliznę wartości 350 zł.

Małżeństwa, urodzenia i zgony

W POSZCZEGÓLNYCH PAŃSTWACH.

Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące małżeństw, urodzeń i zgonów w ciągu roku ubiegłego w 12-tu państwach, a mianowicie: w Polsce, Anglji, Czechosłowacji, Francji, Holandji, Niemczech, Norwegji, Portugalji, na Węgrzech, we Włoszech, Australji, oraz Kanadzie.

Jak wynika z tych danych, największa liczba małżeństw przypada na Czechosłowację i Węgry, gdzie na 1000 mieszkańców zawarto 8,7 małżeństw. W Polsce liczba małżeństw na 1000 mieszkańców wynosiła 8,6, podczas gdy w Australji najmniejsza liczba — 6 małżeństw.

Największą stosunkowo liczbę żywych urodzeń, mianowicie 33, na 1000 mieszkańcgw zanotowano w Portugalji, na Węgrzech 25,2, w Polsce 30,3, we Włoszech 24,9, w Czechosłowacji 21,5. Najmniejszą liczbę żywych urodzeń, mianowicie 16 zanotowano w Niemczech.

Największą stosunkowo liczbę zgonów zanotowano w Portugalji, gdzie na 1000 mieszkańców liczba zgonów wynosiła 18,6. Na Węgrzech umierało na 1000 osób — 16,5, we Frnacji 16,3, w Polsce 15,5. Najmniejszą stosunkowo śmiertelność, mianowicie 9,7 osób na 1000 mieszkańców, zanotowano w Holandji.

Największy przyrost naturalny, mianowicie 14,8 osób na 1000 mieszkańców wykazuje Polska, następnie 14,4 — Portugalja; najmniejszy przyrost wykazuje Irlandja — 1,1 osób.

Gospodarka miejska w Zawierciu.

Z posiedzenia Rady komisarycznej.

Deszcz projektów w zakresie robót miejskich spadł z wyżyn rady komisarycznej na jej ostatniem posiedzeniu, odbytem w dniu 21 bm. Wychodząc z założenia, że roboty publiczne są prowadzone przez Magistrat z pominięciem wszelkiej celowości oraz korzyści dla miasta, zarząd miasta stosunkowo późno doszedł do przekonania, że trzeba będzie z tym brakiem celowości skończyć. Lepiej późno, niż nigdy. Obok wodociągów, których projekt został uchwalony jeszcze na ostatniem posiedzeniu rady, postanowiono dopomóc komitetowi parafjalnemu do wybudowania **ogrodzenia cmentarza**. Niewątpliwie sprawa ta jest niezmiernie ważna i bardzo pilna. Nie można bowiem było pozostawić miejsca wiecznego spoczynku takiemu stanowi, jak jest obecnie, gdzie wskutek braku ogrodzenia cmentarz był często przedmiotem karygodnej profanacji. Po przedstawieniu przez ks. kanonika Wajzlera potrzeby budowy parkanu p. Erbe przedłożył szczegółowy projekt budowy i kosztów z nią związanych. Rada projekt aprobowała, postanawiając przyjść z pomocą komitetowi parafjalnemu a to przez dostarczenie robocizny, drzewa, cegły, żwirku i kruszywa oraz nadzoru nad robotami. Komitet zaś ma dostarczyć cementu i żelaza. Koszta będą musiały być pokryte z ofiarności parafjan, od których z pewnością nikt się nie uchyli. Uchwała w tej sprawie zapadła jednomyślnie, niepotrzebnie tylko p. Mordka Windman i p. Rabinowicz kwestjonowali wysokość parkanu, który według projektu ma wynosić 2 mtr. Decyzja w tej materji należy już do komitetu parafjalnego. Nadto p. Mordka Windman nie omieszkał skorzystać z okazji, zastrzegając sobie zwróceniem się do Magistratu o pomoc w razie uchwały gminy żydowskiej rozszerzenia cmentarza żydowskiego.

Następnie omawiano **budowę tunelów pod przejazdami** na torach kolejowych przy ul. Paderewskiego i Piłsudskiego. Celem tej budowy jest usunięcie tamowania ruchu, który następuje wskutek przejazdu lub zatrzymywania się pociągów. Koszty budowy tych dwóch tunelów wynosić będą około 22 tysiące. Budowa tunelów została zdecydowana, ale przedtem należy dojść do porozumienia z dyrekcją kolei.

Rada komisaryczna uchwaliła przystąpić do **zasypywania stawów**, leżących obok ul. Kościuszki, a należących do Towarzystwa akcyjnego, z którym ta sprawa będzie przedtem omówiona. Wykonanie tego dzieła będzie ułatwionem wskutek możności uzyskania szyn polowych, które można doprowadzić do hałdy Hulczyńskiego i stamtąd byłby czerpany odpowiedni materjał na zasypanie.

W dalszym ciągu rada postanowiła dokonać **rozszerzenia ulicy Sienkiewicza oraz połączenia ulicy Kościuszki z ul. Piłsudskiego**. Ponadto poruszona została sprawa **budowy gmachu szkoły średniej w Zawierciu** na placu należącym do seminarjum. Sprawa ta jest aktualna ze względu na reorganizację szkół w związku z nową ustawą szkolną, według której obecne seminarjum żeńskie zostanie zniesione, a gimnazjum męskie przekształcone, wobec tego dla starania się o upaństwowienie przyszłego zakładu szkoły średniej konecznem będzie jako jeden z nieodzownych warunków posiadanie własnego gmachu. Biorąc to pod uwagę, rada postanowiła przystąpić do powolnego, wobec ciężkich obecnie czasów, ale możliwie szybkiego rozpoczęcia budowy.

W końcu jeszcze uchwalono **wybudować własnemi siłami szlamiarnię i kiszkarnię** przy rzeźni miejskiej. Oczywiście bez uzyskania pomocy finansowej od władz wyższych wykonanie tych projektów byłoby niemożliwe, to też odpowiednie starania o jej uzyskanie mają być przedsięwzięte. Całokształtem tych projektów zajmie się specjalna komisja wyłoniona z rady, do której weszli: ks. kan. Wajzler, p. dyr. Wesołowski, p. Erbe i p. Majchrzak.

Jednym z punktów porządku dziennego były również sprawy finansowe. Przyjęto do wiadomości zatwierdzenie budżetu na rok 1932-33, zatwierdzonego reskryptem wojewody z dnia 20 czerwca rb. Wydatki zwyczajne po zatwierdzeniu budżetu wynoszą zł. 789.692, nadzwyczajne 701.787, razem 1.491.480, dochody zaś zwyczajne zł. 840.339, nadzwyczajne 701.787, razem 1.542.127. Przewidywana jest więc na papierze nadwyżka w dochodach w kwocie 50.646. Rzeczywistość jednak niewątpliwie co innego wykaże. W związku z budżetem postanowiła rada zwrócić się do województwa o zatrzymanie 15 proc. dodatku komunalnego do płac urzędników miejskich, który władza nadzorcza obniżyła do 10 proc. Ponadto dokonano wyboru komisji opinjodawczej do rozkładu dopłat drogowych na rok 1932-33, do której weszli pp. dyr. Banachiewicz, Erbe, dr. Jusiewicz, Margulies. Piąty członek komisji wejdzie z ramienia kupców chrześcijan, którzy odpowiedniego kandydata mają przedstawić. Na końcu pozostało rozpatrzenie kilku planów budowlanych, które zostały zatwierdzone.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O zwrot odsetek bezprawnie pobranych przez Kasy chorych.

W związku z orzeczeniem N.T.A. w sprawie bezprawnie pobieranych w ciągu szeregu lat przez Kasy chorych odsetek za zwłokę, wyłania się kwestja zwrotu niesłusznie pobranych sum w wysokości kilkunastu miljonów zł., stanowiących różnicę między odsetkami w wysokości 6 proc., do pobierania których Kasy chorych miały prawo, a odsetkami w wysokości 24 proc., które pobierały.

Centralny Związek przemysłu polskiego zwrócił się do Ministerstwa pracy i opieki społecznej z prośbą o wydanie zarządzeń, mających na celu zarówno wyrównanie tych szkód, jak uchronienie na przyszłość życia gospodarczego przed tego rodzaju niesłusznemi obciążeniami. Niezależnie od tego, ze strony poszczególnych przedsiębiorstw będą niewątpliwie wszczęte starania, celem otrzymania zwrotu nadpłaconych sum. Zasady prawne, na których należy oprzeć te starania zostały obszernie sformułowane przez Centralny Związek przemysłu polskiego w okólniku, skierowanym do zrzeszonych organizacyj. Między innemi, jeżeli idzie o zagadnienie, czy przed skierowaniem sprawy na drogę sądową (w b. zaborze rosyjskim) należy uprzednio zwracać się do Kas chorych, celem uzyskania odpowiedniego orzeczenia, odnośny okólnik wskazuje na orzeczenie Sądu Najwyższego, które stwierdza, iż wytoczenie sporu przed sądem nie jest zależne od uprzedniego wydania orzeczenia zarządu Kasy chorych.

Kronika gospodarcza.

COFNIĘCIE WYPOWIEDZENIA UMÓW ZBIOROWYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Na Górnym Śląsku cofnięte zostały przez przemysłowców wszystkie wypowiedzenia umów zbiorowych. W szczególności cofnięto wypowiedzenia umów w górnictwie węglowem, w górnictwie kruszcowym, w hutnictwie żelaznem, w hutnictwie cynkowem, w fabrykach kwasu siarkowego, w walcowniach cynku, w hutach ołowianych i srebrnych, w koksowniach, oraz zakładach chemicznych. Cofnięcie wypowiedzenia umów zbiorowych wywołało duże uspokojenie wśród mas robotniczych.

2.350.000 NOWYCH PODKŁADÓW KOLEJOWYCH. Ministerstwo komunikacji postanowiło w wyniku porozumienia z okręgowemi dyrekcjami kolei państwowych wymienić w roku bieżącym na nowe 2.35.000 podkładów kolejowych. Podkłady te wymienione zostaną do jesieni. Ponieważ szerokość podkładu wynosi przeciętnie 25 cm., nowe podkłady, ułożone obok siebie, utworzyłyby drogę drewnianą długości 600 km.

POŚWIADCZANIE KSIĄG HANDLOWYCH PRZEZ WŁADZE. Ministerstwo skarbu w celu ostatecznej realizacji przepisów rozporządzenia z dnia 13 kwietnia 1932 r. w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego (Dz. Ust. 41 poz. 412) wydało okólnik, ustalający tryb i sposób parafowania ksiąg prowadzonych według zasad uproszczonej księgowości. O ile odnośne księgi nie zostały oparafowane i poświadczone w myśl przepisów kodeksu handlowego, zaświadczeniu podlega księga, obejmująca konto towarów (przychód i rozchód towarów) względnie konto produkcji. Zaświadczenie ksiąg ma być dokonywane przez władze podatkowe I lub II instancji. Zaświadczenie ksiąg przez władze skarbowe podlega opłacie stemplowej w wysokości 5 zł. w myśl art. 154 ustawy o opłatach stemplowych.

TOWARY WŁÓKIENNICZE. W czerwcu rb. członkowie Związku eksporterów przemysłu włókienniczego w Bielsku wywieźli zagranicę 3.644 kg. tkanin wełnianych kolorowych wartości 154.806 zł. Stożków i kapeluszy wełnianych kolorowych wyeksportowano 792 kg. wartości 13.019 zł. (wyłącznie do Ameryki). Koszul bawełnianych męskich wyeksportowano 1[illegible]55 kg. wartości 11.453 zł. odzieży gotowej — 233 kg., wartości 5.225 zł. Tkanin bawełnianych biało wykończonych wyeksportowano 246 kg., zaś kolorowych 161 kg. łącznej wartości 9.980 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA

22 lipca.

Dewizy: Holandja 359.55, Londyn 31.75, Nowy Jork 8.925, Paryż 34.98, Praga 26.41, Szwajcarja 173.83, Włochy 45.55.

Obroty mniejsze, tendencja przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91, rubel złoty 4.73—4.72,50 gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 209.00 (w żądaniu). Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 31.80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.25—47.75—47.25, 4 proc. poż. inwestycyjna 95.00—96.00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.50, 5 proc. konwersyjna 36.00.

Akcje: Bank Polski 71.50—71.75, Sole potasowe 75.00, Starachowice 6.75.

KRONIKA ZAWIERCIA.

× **Z ŻYCIA STUDENTÓW.** Staraniem koła akademickiego Zawiercian odbyła się onegdaj w sali Resursy T.A.Z. towarzyska herbatka poprzedzona tradycyjnem zebraniem informacyjnem o wyższych studjach dla maturzystek i maturzystów. Studenci z poszczególnych wydziałów przedstawili młodszym kolegom warunki studjów tak materjalne jak i naukowe na wszystkich wydziałach wyższych uczelni w Polsce oraz sposób wpisywania się, koszta studjów, czas ich trwania oraz cały szereg praktycznych wskazówek opartych niejednokrotnie na twardym doświadczeniu. Następnie brać studencka licznie zebrana chociaż przy skromnej muzyce bo dźwiękach patefonu, w bardzo miłym nastroju zabawiała się wesoło i serdecznie do północy. W najbliższą niedzielę postanowiono urządzić wspólną wycieczkę do Morska. Zbiórka odbędzie się o godz. 6 rano obok płyty Nieznanego Żołnierza.

× **REKRUTACJA BEZROBOTNYCH NA BUDOWĘ KOLEI KRAKÓW - MIECHÓW.** Do wykonywania robót przy budowie kolei Kraków-Miechów będą dopuszczeni bezrobotni z Zawiercia w liczbie 400 osób. Sprawa ta jest już zdecydowana a rekrutacja bezrobotnych już rozpoczęta. Wyjazd partjami rozpocznie się już od dnia dzisiejszego. Wiadomość tą powitano ogólnie z wielkim zadowoleniem. Będzie to bowiem chociaż dla niewielkiej stosunkowo ilości bezrobotnych w każdym razie znaczna pomoc tak potrzebna dla poprawienia tragicznej doli bezrobotnych w naszem mieście.

× **Z ŻYCIA S.M.P.Z. W ZAWIERCIU.** Dnia 24 l.m. t.j. w niedzielę o godz. 2-ej po południu w lokalu kancelarji parafjalnej w Zawierciu odbędzie się zjazd delegatek Stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej okręgu zawierciańskiego. Ze względu, że na zjeździe będą omawiane bardzo ważne sprawy i zostanie wybrany zarząd okręgowy, wobec tego uprasza się o liczne i punktualne przybycie delegatek z wszystkich stowarzyszeń całego okręgu zawierciańskiego.

× **Z ODRODZENIA.** Staraniem zarządu związku młodzieży „Odrodzenia" odbyło się dnia 21 bm. w lokalu własnym zebranie, na którem p. student praw Gorel Kazimierz, członek O.W.P. wygłosił referat p.t. „Rola kościoła w życiu narodu i państwa". Po dyskusji na prośbę członków prelegent omówił jeszcze krótko przyczyny kryzysu gospodarczego.

× **NIE ZAPOMINAĆ O HYGIENIE.** Obecnie na rynku miasta odbywa się całemi masami sprzedaż owoców. Cieszyło by nas to, gdyby ta sprzedaż odbywała się w warunkach ustalonych odpowiedniemi przepisami, ale tak nie jest. Owoce niczem nie nakryte, zgniecione pokrywają się szybko kurzem i całem rojem much, a sprzedawcy szczególnie żydzi, też nie grzeszą czystością rąk. Owoc, który przeszedł takie męczarnie, zanim został sprzedany stał się siedliskiem kurzu, brudu i zarazek wszelkiego rodzaju chorób. Możeby się tem zainteresowały władze sanitarne i wydały odpowiednie przepisy.

× **CHCIAŁ BYĆ POLICJANTEM.** Do Powązki Wincentego zamieszkałego przy ulicy Żabicj, przyszedł pewien osobnik, który przedstawił się, jako policjant służby śledczej i, że ma przeprowadzić rewizję, a mógłby tego zaniechać, gdyby mu dał kilkanaście złotych. To wydało się podejrzanem p. Powązce, zarządał więc wylegitymowania się i jak się okazało osobnikiem tym jest Józef Lepiarz zam. przy ul. Pomorskiej, który nic niema wspólnego z policją.

Kronika Olkuska.

× **PRZED SEKWESTRAMI.** W związku z reorganizacją, sekwestrów podatkowych i zmontowania aparatu sekwestracyjnego, w dniu wczorajszym bawił w urzędzie skarbowym w Olkuszu prezes Izby skarbowej z Kielc, p. Kościelski. Przy nowym systemie sekwestracyjnem zajętych będzie w powiecie olkuskim zamiast trzech — jedenastu sekwestratorów. Urzędnicy ci zostali zaangażowani przez Izbę skarbową w Kielcach.

× **ZNÓW STRZAŁY DO POCIĄGU.** Niedawno pisaliśmy o fakcie strzelania do pociągu osobowego pomiędzy Sławkowem a Bukownem przez jakiegoś osobnika, skutkiem czego wybita została szyba w wagonie, a kula uwięzgła w suficie wagonu. Onegdaj wieczorem miał miejsce podobny wypadek na przelocie pociągu osobowego pomiędzy Olkuszem i Bukownem. Do pociągu dano dwa strzały rewolwerowe, z których jeden wybił szybę w II klasie. Wagon został odczepiony w Strzemieszycach, celem dokonania szczegółowych oględzin.

× **ODNALEZIONE PIERZYNY URZĘDNIKA SKARBOWEGO.** Wczoraj donosiliśmy o zagadkowej kradzieży pierzyny i rzeczy p. Błaszczyka, urzędnika skarbowego, podczas przewożenia z Włoszczowej do Olkusza. Traf zrządził, że w kilka godzin po kradzieży, przez zarośla obok szosy Wolbrom-Olkusz, w Chrząstowicach przechodził patrol policyjny z posterunku pp. Zarzecze i natknął się na leżący tobół w krzakach. W kilka minut po zameldowaniu o kradzieży, p. Błaszczyk otrzymał wiadomość, że rzeczy się znalazły. Z platformy rzeczy te musieli skraść złodzieje i ukryć w krzakach do nastania nocy, lub też uczynili to sami furmani, co wyjaśni dochodzenie policyjne.

× **WYCIECZKA.** Odłożona z powodu niepogody w ubiegłą niedzielę wycieczka tow. śpiew. „Hejnał", odbędzie się jutro rano. Program niezmieniony, t. j. zwiedzenie Pieskowej Skały i Ojcowa, oraz dancing w Pieskowej Skale.

× **ŚMIERĆ W STAWIE.** Przedwczoraj w stawie, należącym do Towarzystwa Franko-polskiego we wsi Pomorzany pod Olkuszem, utonęła 2-u letnia Alina Filarska.

Z całej Polski.

NAPAD NA POLAKÓW W GDAŃSKU.

Mamy do zonotowania nowy wypadek napaści na Polaków. W tych dniach napadło na polskich robotników, wracających z pracy przy torach kolejowych Kaiserhofen, w jednej z ulic nowego portu około 30-tu osobników, uzbrojonych w kije, noże, kastety i kamienie. Kilku robotników polskich pobitych zostało kijami i kastetami dość ciężko. Zawiadomiona o wypadku policja tak długo zwlekała z interwencją, aż napastnicy zbiegli.

CENNE WYKOPALISKO.

W czasie ustalania kierunku budowanej obecnie szosy przez ogród plebanji w Topszewie, pow. Bialskiego, wykopano dwa gliniane garnki, napełnione starożytnemi monetami. Znaleziono tam m. in. srebrne talary hiszpańskie z czasów Filipa IV, monety węgierskie i monety srebrne i miedziane z czasów Jana Kazimierza i Jana III. Część znalezionego skarbu, a zwłaszcza większa ilość talarów hiszpańskich zabrana została przez robotników, którzy byli obecni podczas wykopywania skarbu. Resztę zabezpieczył urząd gminny, który monety te oddał staroście powiatowemu. Znalezione monety przesłane zostały do Muzeum w Warszawie i w Krakowie, jak również do Muzeum regjonalnego w Grodnie.

PIORUN UDERZYŁ W ODDZIAŁ WOJSKA.

Podczas burzy, która przeszła nad Kaliszem zaskoczony w czasie ćwiczeń oddział żołnierzy, który maszerował ku wsi Kościelnej, chcąc schronić się przed ulewą, został rażony piorunem. Piorun pozbawił życia jednego z żołnierzy, dwu ciężko ranił.

SAMOBÓJSTWO B. DYREKTORA BANKU.

W mieszkaniu własnem przy ul. Zachodniej 64 w Łodzi popełnił onegdaj samobójstwo wystrzałem z rewolweru 68-letni Izydor Zand, b. dyrektor łódzkiego oddziału Banku dla handlu i przemysłu. W swoim czasie Zand zbankrutował i sąd ogłosił mu upadłość. Dyrektor Zand znajdował się ostatnio w skrajnej nędzy. Samobójstwo popełnił w obawie przed grożącą mu eksmisją. Należy zaznaczyć, że wicedyrektor tego banku Celicki przed kilku miesiącami znalazł przytułek w miejskim domu starców. Tragiczna śmierć b. dyrektora banku wywołała w Łodzi wielkie wrażenie.

KRWAWY NAPAD NA DWÓR.

Na dom właściciela majątku Celjów pow. Puławskiego hr. Tyszkiewicza, w czasie, gdy domownicy siedzieli przy obiedzie, napadło 4-ch uzbrojonych bandytów. Napastnicy pod groźbą pozbawienia życia zażądali wydania pieniędzy oraz kosztowności. Kategoryczny sprzeciw i chęć obrony ze strony hr. Tyszkiewicza spowodowała, że bandyci dali do siedzących kilka strzałów, z których jeden ugodził hr. Tyszkiewicza w brzuch, a drugi żonę jego w ramię. Bandyci obawiając się nadbiegającej z podwórza służby, zbiegli. Rana hr. Tyszkiewicza jest dość niebezpieczna. Za bandytami wszczęto pościg.



ROZGRYWKA O PUHAR DAVISA.

Na paryskim stadjonie tennisowym odbywały się finałowe rozgrywki tennisowe o puhar Davisa. Na ilustracji od lewej tennisiści: Prenn, Frenc, dr. Rau, Kramm i Jaenecke.

Przędzalnia jedwabiu w Samarkandzie

Kobiety wschodnie przy warsztacie.

Na zajętych przez Sowiety terenach Dalekiego Wschodu trwa usilna praca nad uprzemysłowieniem tego kraju.

Egon Erwin Kisch, jeden z najzdolniejszych dziennikarzy Niemiec, w książce p.t. „Azja całkowicie zmieniona", grzeszącej zbytnim zgóry jakgdyby powziętym entuzjazmem w stosunku do wszelkich poczynań sowieckich, znajdują się opisy, godne przeczytania i zapamiętania, ze względu na znakomity sposób pisania Kischa.

Oto taki opis przędzalni jedwabiu w Samarkandzie. Zakłady przędzalni jedwabiu nie zamarły, jak się to stało np. z pobliskiemi wytwórniami dywanów w Bucharze. Przeciwnie, ożywiono je, a jednocześnie użyto, jako narzędzie do procesu wyzwolenia kobiety wschodu.

„Chudżum-Burza" nazywa się największa przędzalnia jedwabiu w Samarkandzie. Posiada ona 1.100 robotnic i robotników. Tyleż samo zatrudnia przędzalnia „10-ta rocznica rewolucji październikowej" w Ferganie. Jest to zakład, uprawiający konkurencję pracy w stosunku do „Burzy".

Jak w partjach szachów, rozgrywanych na odległość, poszczególne posunięcia obu fabryk są wzajemnie telegrafowane. Świątynie Samarkandy kapią od złota, ale i przy wejściu do przędzalni uderza gościa złoto i biel kokonów, złoto i biel jedwabiu, wysnutego przez owady i rozplątywanego tu przez ludzi. Na tem polega praca przędzalni. Kokony, wysortowane pod względem wielkości, gatunku i barwy, spuszczają na specjalnych przyrządach do warsztatów. Tu zwilżają je za pomocą pary i szczotkują delikatnemi szczoteczkami. Znika jajowata forma kokonu, pozostaje tylko zwitek jedwabnych nici. Te nici kąpie się najpierw w zimnej, potem w gorącej wodzie. Z wody tej wyławia je robotnica. Rozpętuje nici, przeprowadza je przez specjalne przyrządy z agatu, a potem nawija na wrzeciona, będące ośmiokątami, ale wirującemi tak szybko, że nie spostrzega się wcale ich kształtu.

Robotnice samarkandzkie pracują przeważnie z zasłoniętemi twarzami. Nie trzeba zapominać, że to kobiety muzułmańskiego wschodu, niełatwo rezygnujące ze swych tradycyj. Wrzeciona ośmiokątne zwijają jedwab, każde z sześciu kokonów naraz, tworząc szpule, których nici mają od 250 do 500 metrów długości. Nad głowami robotników biegną złociste nici i zwijają się z szelestem w szpule.

Tysiące tysięcy poczwarek zostaje pozbawionych swego schronienia. Leżą one bezbronne, ogołocone ze wszystkiego. Nazywają je tu „chryzolity". Nazwę tę wymyślili Włosi, którzy puścili w ruch tę sowiecką fabrykę, wyuczyli robotników, poruszyli maszyny, i dopiero odjechali, zostawiając już Rosjanom dalszą pracę. Z owych „chryzolitów" wyrabiają mydło.

W przędzalni Chadżenu pozostali jeszcze tkacze ręczni. Pracują dłońmi, jednocześnie przyciskają stopą pedały warsztatu. Ręka przerzuca łódeczkę z nitką, noga przyciska pedał. Ręka potem noga. Całe życie tak przechodzi. Długie życie. Życie starca. Taki tkacz robi 6 metrów jedwabiu dziennie, a zarabia zaledwie połowę tego, co robotnik fabryczny. Mimo, że ręcznie tkany pedwab jest droższy od maszynowego, przemysł ten skazano już na zagładę.

Już niedługo będą siedzieli tkacze przy swych ręcznych warsztatach. Fabryki tkają już dla tkaczów ręcznych śmiertelne całuny. Huczą maszyny, przy których uwijają się młodzi towarzysze siwobrodych rzemieślników, pracujących dłońmi.

Fabryka zwycięża warsztat.

Kolej zwycięża autobus

Przed kilku dniami na linji Wiedeń — Semmering uruchomiono pociąg motorowy, który przestrzeń tę, wynoszącą 104 km., przebył w 81 minut, bijąc na tym trudnym terenie górzystym nietylko rekordy kolei i autobusów, ale i samochodów. Nowy ten pociąg, zbudowany w zakładach Austro-Daimler, wywoła niewątpliwie przewrót w komunikacji, zwłaszcza podmiejskiej, gdyż łączy w sobie szybkość z wygodą i niezwykle oszczędną eksploatację. Doskonałość wynalazku polega na tem, że zastosowano lekkie wagony motorowe (wagi zaledwie 6 ton) na specjalnych czterech kołach, posiadających wewnętrzne zwykłe opony gumowe, biegnące po luźnej, zewnętrznej obręczy stalowej, toczącej się po szynach. W ten sposób wagon osiąga bez żadnych wysiłków olbrzymią szybkość, bez względu na teren. Wagon posiada motor benzynowy o sile 80 KM, a koszta eksploatacji tego pociągu są tak niskie, że przy 300 km. dziennie, jeden pasażer II-ej klasy pociągu pośpiesznego pokrywa je w zupełności.

Sfery fachowe rozważają możliwość zastosowania tych wozów motorowych w Polsce dla kolejek dojazdowych i dla ruchu podmiejskiego.

Rzeczy ciekawe.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE BELGIJSKIE.

W Belgji wydane zostały nowe znaczki pocztowe celem uczczenia pamięci zmarłego kardynała Mercier. Kardynał na znaczkach przedstawiony jest w ornacie, błogosławiący ludowi, modlący się za kraj, jako opiekun kobiet i dzieci i jako profesor uniwersytetu w Lowanjum między popiersiami św. Tomasza i Sokratesa.

DZIEWCZĘTA UCZĄ SIĘ LEPIEJ OD CHŁOPCÓW.

Sprawozdanie ministerstwa oświaty w Czechosławacji za r. 1931 wskazuje, iż w szkołach średnich dziewczęta osiągnęły daleko lepsze wyniki w nauce, niż chłopcy. Są one pracowitsze i zdolniejsze od swych kolegów. Dobre świadectwa otrzymało 35 proc. uczenic, natomiast uczniów tylko 25 proc. Niedostateczne świadectwa otrzymało 5.1 proc. uczenic, a 9.2 proc. uczniów.

44 MIL. WYBORCÓW W NIEMCZECH.

Do urn wyborczych w dniu 31 lipca staje w Niemczech przy wyborach do Reichstagu 44 miljony uprawnionych do głosowania wyborców. Ponieważ przy poprzednich wyborach liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 42 miljony przeto liczba mandatów poselskich wzrośnie obecnie.

DROGOCENNY LIST.

Na aukcji publicznej w New-Yorku sprzedano odręczny list prezydenta Abrahama Lincolna za sumę 3000 dolarów.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

57

— To znaczy... odparł zakłopotany, podnosząc oczy na twarz Olgi Belli — To znaczy, właściwie... nie! doprawdy!... Mylę się raczej... Podobny, tylko podobny... zdumiewająco podobny!... Oczywiście, śmieszna rzecz... to co powiedziałem!... Niech pani wierzy!

Nie mylił się, oczywiście. Zbyt dobrze miał wrażony w pamięć kształt owego klucza, pod którym przechowywał niegdyś, w studenckiem mieszkaniu w Centrix, swoje notatki i zapiski... Nie mylił się, doprawdy, lecz...

— Do licha! Zupełnie niepotrzebnie dałem głos tym słowom, zapominając, że... ktoś je słyszy!... Ktoś niepowołany! — pomyślał i znowu powtórzył głośno, z uporem:

— Ależ tak, mylę się, oczywiście!

Olga Bella ściągnęła brwi. Doskonale wyczuwała fałsz, dźwięczący w gorliwych zaprzeczeniach Martina. Tak, niewątpliwie natknęła się na tajemnicę, bardziej zagadkową, niż przypuszczała. To podnieciło jej ciekawość.

— A czy wie pan, — rzekła po chwili w zamyśleniu — dlaczego pokazałam panu tę, przyzna pan, dość osobliwą pamiątkę po Edwardzie?... Oto dlatego, że ten klucz, odkąd znalazł się w moich rękach, dręczy mnie i niepokoi, jak nieodgadniona, niedocieczona zagadka!... Nie wyobraża pan sobie, ile już czasu straciłam, aby to pojąć i wytłumaczyć cel i znaczenie tamtego gestu Edwarda!... Ten śmieszny, mały przedmiot — ileż natrudziłam myśli, aby odgadnąć jego niewiadomy sens!... Oczywiście, napróżno!... I właśnie przed chwilą przyszło mi na myśl, czy pan, jako najbliższy przyjaciel Edwarda, nie mógłby mi dopomóc w odcyfrowaniu tego sensu... rozumie pan, w odgadnięciu nieznośnej zagadki tego... klucza!...

Martin obrócił ku niej twarz, szczerze zafrasowaną.

— Niestety!... Zawiodę całkowicie ciekawość pani!... To, co mi pani teraz przedstawiła, jest i dla mnie samego zagadką, niemniejszą, niż dla pani!... Zagadką, której wyświetlenia przy najbliższej sposobności będę się domagał od Edwarda!... Gdyż — tylko on jeden może to wyjaśnić... oczywiście, jeśli zechce!... Tak, jeśli zechce!

Ton głosu, jakim Martin wypowiedział ostatnie słowa, był tak poważny, że Olga Bella zadrżała mimowoli.

— Wie pan — rzekła nagle, z jakimś szczególnym wyrazem twarzy — gotowa jestem wobec tego... zmienić mój zamiar!... Jeżeli tylko sam Edward może wyjaśnić tę dziwną sprawę, w takim razie... muszę się z nim zobaczyć!... Ależ, oczywiście, muszę!... Dla samego tylko wyjaśnienia, którego — sądzę — nie będzie mógł mi odmówić!... Czyli — zostaję w Lytton i czekam cierpliwie, licząc, rzecz prosta, na pańską pomoc!... Zgoda, mój panie?

Uśmiechnęła się z prostotą.

Martin skłonił się głęboko — —

Od tego jej uśmiechu obiegł go płynny, gorący dreszcz niezmiernego szczęścia.

XVI.

Żmija.

Maks Gibson siedział tego dnia do późnego wieczoru w swym gabinecie. Łagodne światło lampy sączyło się przez zieloną amplę, ukazując wyniosłą, barczystą postać miljardera, zanurzoną głęboko w fotelu. Chmurna, surowa twarz wpatrywała się nieruchomo w mosiężny postument lampy.

Kamienna nieruchomość tej twarzy nie wyrażała niczem ciężkich i ponurych myśli miljardera. Niekiedy tylko jakiś nagły, bronzowy błysk ciemnych oczu świadczył, że twarz ta, podobna do maski posągu, była przecież obliczem żywego człowieka.

Przeżywał dzisiaj Maks Gibson po raz pierwszy uczucie, jakiego w swojem ruchliwem, czynnem życiu nigdy dotychczas nie zaznał: uczucie straszliwego osamotnienia. Dwa tygodnie temu otrzymał był list od Olgi Belli pierwszy i jedyny zarazem jej list z Lytton. Od tego czasu — nic! Ani słowa wiadomości! Kilkakrotnie w ciągu tego czasu, zaniepokojony coraz mocniej milczeniem przyjaciółki, zamierzał sam wyjechać za nią do Lytton, ale za każdym razem wstrzymywała go nadzieja. że... może dziś wreszcie... może dziś!...

D. c. n.

WYNALAZEK POLAKA W DZIEDZINIE SAMOCHODÓW.

Pomyślne próby pod Paryżem.

Pod koniec ubiegłego miesiąca zostały zakończone pod Paryżem próby, dokonywane nad nowym sposobem zasilania silnika spalinowego paliwem. Samochód, wyposażony w zmodyfikowany silnik, wyróżnił się świetną akceleracją, natychmiastowym startem w najgorszych warunkach atmosferycznych oraz, co jest najważniejsze, pracą na wszelkich paliwach.

Ten samochód próbny osiągnął szybkość 131 klm. na godzinę, przyczem jego silnik pracował na 50 proc. mieszance benzynowo-maratowej, zużywając 204 gr. paliwa na konia - godzinę.

Wynalazku tego, który jest wynikiem trzyletniej pracy, dokonał Polak, inż. Stefan Witkowski. Konstruktor ten nowego silnika znany jest u nas z innych prac swoich, które zawsze emocjonowały fachowców, ponieważ inż. Witkowski nigdy nie wyjawiał zasad, jakiemi się posługuje w stosowanej przez niego metodzie, stawiającej elektrochemję na zupełnie innym poziomie.

Tak było w latach 1921-3, gdy jonizował powietrze na dużych przestrzeniach, co było mu potrzebne przy badaniach nad elektrycznością atmosferyczną. Tak było też w roku 1927, gdy udało się utlenić alkohol na aldehyd i na stężony kwas octowy bez posługiwania się stosowanemi dziś jeszcze środkami chemicznemi. Tak było wreszcie pod koniec zeszłego roku i na początku bieżącego, gdy przed specjalnemi komisjami naukowemi na terenie państwowych zakładów inżynieryjnych demonstrowoł, celem zaprotokułowania naukowego pierwszeństwa, otrzymywanie syntetycznego amoniaku, syntetycznego cukru (gronowego) syntetycznej celulozy, regeneracją kauczuku, ścinanie się białka w normalnej pokojowej temperaturze, utwardnianie stali i zmiękczanie glinu w niewysokich temperaturach. Wreszcie ostatnio we Francji — uzyskanie syntetycznego kwasu azotowego.

Znaczenia i zawartości prac tych nie da się określić choćby już tylko ze względów czysto naukowych. Ale i dla przemysłu ma to ogromne znaczenie, gdyż np. pierwsze obliczenie produkcji amoniaku przy pomocy aparatów inż. Stefana Witkowskiego wskazują na to, że amonjak syntetyczny byłby sześć razy tańszy od dziś produkowanego.

Inż. Witkowski, zapytany przed samym wyjazdem do Francji o przyczynę nieopublikowania do dziś metody pracy, odpowiedział:

— Zdając sobie doskonale sprawę z doniosłości swojej metody, odczuwam zawsze przed myślą jej wyjawienia lęk tem większy, gdy pomyślę o konsekwencjach, jakie może ona spowodować w stanie dzisiejszego opracowania w rękach ludzi niepowołanych. Do pracy nad nią rwę się stale nie jak do czegoś, w czem widzę pewną dozę niebezpieczeństwa, które mię emocjonuje, lecz do rzeczy, której nie mogę pozostawić w stanie niewykończonym.

— Oddam, oczywiście, do użytku ogólnego swą pracę, ale wówczas dopiero, gdy dobro, jakie przynieść będę mógł, zrównoważy to zło, jakie widzę, gdybym dziś zechciał wtajemniczyć wszystkich w te wytyczne, które opracowałem w swej metodzie, ale których jeszcze wszechstronnie sam nie wypróbowałem.

— Proszę się nie dziwić temu, co mówię, lecz pomyśleć o naszych sąsiadach i o ich przemyśle chemicznym, w którym mogłaby być wyzyskana moja praca. Konsekwencje takiej ewentualności nie byłyby wesołe np. dla naszego przemysłu cukrowego, dla Mościc i innych tego rodzaju wytwórni.

— Na dalsze moje eksperymenty, które częściowo prowadzić zamierzam już na skalę przemysłową, a które potrwają jeszcze z parę lat, potrzebuję już specjalnego laboratorjum, a więc i odpowiednich środków. Jeżeli Bóg da, zdobędę je ze sprzedaży paru moich patentów, a wówczas może jednym z pierwszych moich wysiłków będzie przystosowanie mojej metody do neutralizacji gazów trujących, a więc do stworzenia prawdziwej obrony przeciwgazowej. Opierając się na swoich doświadczeniach z lat 1920-5, mam niepłonną nadzieję, że i w tej dziedzinie uda mi się otrzymać wyniki, które mię zadowolą.

Jak się wychowuje złych chłopców?

Ciekawy system pedagogiczny w Anglji.

W Polsce istnieje zamiar założenia szkoły dla najlepszych uczniów. Wielu pedagogów będzie się ubiegać o to, aby uczyć w tej szkole.

Natomiast, jak donosi „Sunday Express", w Anglji znajduje się na głębokiej prowincji szkoła wprost przeciwna. Jest to ferma, przeznaczona dla dzieci występnych, trudnych do wychowania. Specjalny wysłannik „Sunday Expressu" udał się do owej szkoły i opisał swe wrażenia. Jeden z mieszkańców owej „Fermy złych chłopców" zaczął od tego, że pierwszego dnia ukradł parę kurcząt, należących do dyrektora i sprzedał je na rynku. Drugi rzucał nożami we wszystkich wokoło. Obaj ci chłopcy po upływie zaledwie kilku tygodni, wyleczyli się ze swych przywar i stali się ulubieńcami zakładu.

Jakim sposobem osiągnięto takie rezultaty? Czy zapomocą gwałtów, kary cielesnej? Nic podobnego. W szkole „złych chłopców" panują specjalne prawa. Nie istnieją tu zakazy i dlatego wiele złych instynktów nie znajduje tu ujścia. — Uczeń, który pragnie dajmy na to, aparatu radjowego, dostaje go natychmiast, ten, który chce mieć dwa, trzy aparaty, też je dostaje.

Uczeń, który chce pieniędzy, dostaje je. Uczeń nosi się z zamiarem ucieczki, dyrektor sam przynosi mu pieniądze na bilet do Londynu. Zawstydzony chłopiec postanawia wówczas, zwykle zostać. W tej dziwnej szkole uczniowi wolno palić papierosy, i właśnie dlatego, że nie jest to owoc zakazany, przeważnie, nie palą, nie mają już ochoty. Nie ma tam przymusu nauki. Ale chłopcy przeważnie po kilku dniach wagarów sami przychodzą na lekcje. Główną tajemnicą szkoły jest to, że uczniowie jej nie znają uczucia strachu. Dyrektor rozmawia z każdym codziennie tonem ogromnie przyjacielskim. Rozmowa brzmi np. tak:

— Co ukradłeś ostatnio?

Takie pytanie powiedziane ze spokojem i chłodem, działa na młodego złodzieja, jak kubeł zimnej wody. Przeważnie obrzydza mu ta rozmowa gruntownie kradzież.

Uczniowie „fermy złych chłopców" kochają ogromnie swego dyrektora i opuszczają szkołę jako „dobrzy chłopcy".

Nr. ZH.26-32. **OGŁOSZENIE.** Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 15 lipca 1932 r. udzielono firmie: „Maurycy Reiner" Skład Materjałów Aptecznych w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, t. j. do dnia 15 października 1932 r. Sosnowiec, dnia 19 lipca 1932 r. Przewodniczący (podpis nieczytelny). Sekretarz (podpis nieczytelny)). 4968

ZH.28-32. **OGŁOSZENIE.** Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dn. 15 lipca 1932 r. udzielono firmie: „J. S. Grajcer i Syn" w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy tj. do dnia 15 października 1932 r. Sosnowiec, dnia 19 lipca 1932 r. Przewodniczący (podpis nieczytelny). Sekretarz (podpis nieczytelny). 4969

Nr. ZH. 47-31. **OGŁOSZENIE.** Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 15 lipca 1932 r. przedłużył firmie: „Symcha Binem Estreicher" — handel galanterją w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy t. j. do dnia 15 października 1932 r. Sosnowiec, dnia 19 lipca 1932 r. Przewodniczący (podpis nieczytelny). Sekretarz (podpis nieczytelny). 4967

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. drożsże. Zagraniczne 100 proc. drożsże. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. drożsże. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.